

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XVII nr 5-6

Maj-Czerwiec 1950

POTRZEBY CZYTELNICTWA MASOWEGO

Sprawa czytelnictwa masowego*), a więc zagadnienie rozpowszechniania czytelnictwa wśród robotników i chłopstwa ma w Polsce Ludowej zasadnicze znaczenie. Zarówno bowiem świadomość klasowa i postawa polityczna, jak i zdatność zawodowa oraz udział w procesach kultury duchowej może być bardzo wydatnie zwiększony i pogłębiony przez czytelnictwo. Nie każda jednak książka, nie każde czasopismo i technika ich udostępniania ułatwiają spełnienie wymienionego zadania. Zależy to od treści dzieł i ich formy powiązanych z sobą, od umiejętności trafienia w potrzebę, od zrozumienia życia i dążeń ludu, od wciągnięcia się pisarzy i pedagogów w nurt ideologiczny mas pracujących. Tym nurtem jest zarówno myśl marksistowsko-leninowska, jak i życie praktyczne polityczno-gospodarcze demokracji ludowej przekształcające się w ciągłej walce, przewyciężające zacięte nieraz opory starego świata na drodze do porządku socjalistycznego.

W tym stanie rzeczy czytelnictwo masowe ma określone historyczne zadania. Uczestnicząc w rewolucyjnym przekształcaniu świadomości ma pomagać w wychowywaniu ludzi na socjalistów. „Wśród różnych środków oddziaływania na ludzi, powiada Bolesław Bierut, sztuka bodaj najgłębiej i najwszechstronniej oddziałuje na społeczeństwo, kształtuje je, urabia i wychowuje. Dzieło sztuki działa głęboko, zarówno na umysł, jak i uczucia i wyobraźnię, może wstrząsnąć człowiekiem, przekonać go, porwać. Wystarczy dla przykładu wspomnieć, jak wielką rolę w naszej historii kształtowania ducha narodu, w mobilizacji całego społeczeństwa polskiego odegrali w okresie niewoli Mickiewicz, Słowacki. Trzeba, żeby nasi twórcy współcześni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porwać i wychowywać naród.“ („O upowszechnienie kultury“ s. 19).

Literatura piękna, naukowa i fachowa ma obowiązek wychowywać w czynnej postawie i zapale dla sprawiedliwego ustroju, dla socjalizmu.

Nowy ustrój zdobywa się walką, literatura więc powinna krystalizować i wzmacniać świadomość klasową proletariatu. Do jej też arcyważnych zadań należy wychowywanie w świadomości naukowej, w rozumieniu świata, życia i praw

rozwoju w przyrodzie i społeczeństwie. Równoległe — właściwie pojmowane czytelnictwo — kształci i wychowuje do zadań budownictwa praktycznego, które w budownictwie socjalistycznym stawiamy na czele zadań. Całość wszelkiego piśmiennictwa musi być przepojona nową moralnością zmagającą o socjalizm, nowym stosunkiem do warsztatów pracy, do produkcji, do ludzi i państwa demokracji ludowej. Nowa literatura i powszechne czytelnictwo będzie również przyczyniać się do wychowania nowej inteligencji ludowej wyrastającej jednocześnie i ze starych szeregów drogą przełomu wewnętrznego, i z robotników oraz chłopstwa przez jego praktykę polityczną i zawodową, przez szkoły i samokształcenie, w czym odpowiednia książka i pismo jest pomocą znaczną. „Czeka was zadanie budownictwa, mówił Lenin do młodzieży robotniczej, i możecie je wykonać jedynie wówczas, gdy opanujecie całą współczesną wiedzę“ (Zadania zw. młodz.).

Tak pojęte piśmiennictwo i jego funkcja społeczna wyrażająca się w czytelnictwie, a więc we wpływie na czytelników, odrywa i oddala szerokie masy od wpływów ideologii burżuazyjnej. Antyburżuazyjna musi być książka naukowa, popularna i zawodowa. Tylko zrośnięcie ich treści z najszerzej pojętym interesem klasowym świata pracy zagwarantuje tym książkom poczytność. Podobnie rzecz się przedstawia w odniesieniu do literatury pięknej. Oto co mówi Lenin o sztuce w liście do Klary Zetkin: „Nie jest ważne, co sami myślimy o sztuce. Nie ma też znaczenia to, co przedstawia sztuka dla kilkuset lub dla kilku tysięcy w narodzie jak nasz wielomilionowy. Sztuka jest własnością ludu. Jej korzenie powinny wrosnąć do samej głębi masy ludowej. Sztuka musi być zrozumiała dla tych mas, kochana przez nie. Powinna jednoczyć wzruszenia, myśli i wolę tych mas i podnosić je na coraz to wyższe poziomy. Musi przebudzić w tych masach artystów i pielęgnować ich rozwój.“

Nie tylko w sztuce, lecz i w całej oświacie polskiej, a więc i w krzewieniu czytelnictwa odbywa się walka z formalizmem, z urojoną ponadklasowością, z fałszem neutralności w treści, z filantropijną „oświatą dla ludu“. Życie okresu przedwojennego zostawiło nam w spadku ubogą gospodarkę, zrujnowaną przez wojnę, nadto schyłkową sztukę.

*) Referat wygłoszony na Zjeździe Polonistów w maju br.

Jedno i drugie trzeba budować w nowej treści i postaci stawiając nieraz pierwsze zryby. Gospodarkę posunęliśmy silnie naprzód, lecz na prawdziwą sztukę masy ciągle czekają. Tymczasem równolegle trzeba działać „w kierunku uzdrowienia wynaturzonej przez niesprawiedliwy ustroj społeczny psychiki ludzkiej i likwidacji zacofania, podnoszenia poziomu oświaty i kultury najszerzych mas ludowych“ (B. Bierut). Oba zadania są z sobą ściśle związane i wzajemnie uwarunkowane.

Z wymienionym wiąże się trudne zadanie doboru literatury do bibliotek szkolnych i powszechnych, a więc do tych, które wpływają najsilniej na czytelnictwo masowe. Jest zrozumiałe dla każdego człowieka postępowego myślącego dialektycznie, że nową literaturę odpowiadającą ideologii proletariackiej trzeba tworzyć. Lecz w czytelnictwie nie możemy czekać. Występuje tu zagadnienie wyboru rzeczy z literatury dotychczasowej, z jej nurtu postępowego i zagadnienie tłumaczeń z literatury obcej, przede wszystkim radzieckiej obrazującej rewolucję i budownictwo socjalistyczne, nowy patriotyzm i nowego człowieka na arenie publicznej, mianowicie proletariusza.

Drugie zagadnienie, to sprawa organizowania czytelnictwa, planowania odpowiednich prac w dziale wydawnictwa, w placówkach oświatowych, szkołach i świetlicach, w bibliotekach i księgarniach. Chodzi również o poważną sprawę odpowiednich działań pedagogicznych wobec młodzieży i dorosłych, wobec czytelników i nie czytających jeszcze książek, aby stawali się rozumnymi, socjalistycznie myślącymi i działającymi odbiorcami książek. Chodzi o budzenie i zaspokajanie głodu czytelniczego literaturą socjalistyczną, wartościową, potrzebną i dostosowaną do możliwości każdej grupy czytelników.

W dziedzinie kultury duchowej trwa u nas ofensywa socjalistyczna. Obok planu i energii potrzebna jest koncentracja sił i ich współdziałanie. W dalszym ciągu zastanowimy się nad potrzebami czytelników i nad pracą pisarzy, pedagogów i bibliotekarzy w zakresie usprawnienia i pogłębienia czytelnictwa robotników i chłopów. Dla uchwycenia toku zdarzeń i potrzeb w naszej dziedzinie zaczniemy od przeglądu stosunków międzywojennych.

W POLSCE PRZEDWOJENNEJ NIE BYŁO CZYTELNICTWA MASOWEGO

Czytelnictwo wśród szerokiego ogółu w Polsce międzywojennej przedstawiało się źle. Gdy Związek Radziecki zadziwia wielkim skokiem w awansie kulturalnym mas, w Polsce przedwrześniowej czytelnictwo nie przekracza 4%. Niski stan gospodarczy, reakcyjna polityka burżuazji i ziemian, wyzysk robotnika i chłopca, brak sieci bibliotek publicznych i odpowiadających proletariatowi książek, przerażający stan analfabetyzmu obok słabo rozwiniętego szkolnictwa, przeludnione mieszkania robotnicze — oto miniona rzeczywistość, która czytelnictwu sprzyjać nie mogła.

Masy robotnicze i chłopskie czytały mało. Jedną z przyczyn było to, że nie znajdowały w ówczesnej literaturze odpowiedniej treści. Literatura przedstawiała świat im obcy lub w fałszywym ucieciu, ideologicznie wrogim. Ba-

dania I. Drozdowicz-Jurgielewiczowej nad upodobaniami czytelnictwa dorosłych (W-wa 1939) prowadzone wśród robotników i rzemieślników warszawskich wykazały, iż proletariat bardziej uświadomiony szukał w książkach odpowiedzi na pytanie, jakie są przyczyny nierówności społecznej. Mniej zaawansowani oświadczyli, że szukają w książkach wskazówek moralnych, jak postępować w życiu. Przedwojenna książka beletrystyczna nie zaspokajała tych potrzeb, nie była więc czytana. Zrodzona w środowisku burżuazyjnym służąca warstwom panującym, wychowywała w duchu wrogim ideologii proletariackiej, choć ubierała się nieraz w piórka postępu i demokracji. Wystarczy przypomnieć Kaden-Bandrowskiego, Kossak-Szczucką. Podobnie przedstawiała się literatura popularno-naukowa. Najlepsze nawet intencje nie zastępowały prawdy, a tylko ona mogła trafić do mas robotniczych.

Piśmiennictwo ówczesne było oczywiście produktem tego okresu, służącym interesom warstw panujących. Wpływało na postawy ludzi ówczesnych, pragnęło czytelników przyswajać i podporządkowywać burżuazji, a proletariat szedł w innym kierunku.

Z wymienionych względów, głównie zaś ideologicznych, nakłady książek były bardzo małe. Postępująca faszycyzacja kraju, zdziałała, że w latach 1934 — 1936 prace naukowe wychodziły przeciętnie w nakładach po 740 egz., żeby w r. 1937 spaść do 474 egz. Literatura piękna uzyskiwała przeciętne nakłady po 2715 egz., jakże często przytem zalegając półki księgarskie wskutek braku zainteresowania i wysokich cen.

Na słabe tedy upowszechnienie dorobku kultury wpływało przed wojną to, że był to dorobek proletariatu wrogi lub obcy. Hamującą na czytelnictwo wpływały kryzysy gospodarcze, brak pracy i zarobków. W stanie głodu i beznadziei nie czyta się literatury pięknej. Wymownie o tym świadczą „Pamiętniki bezrobotnych“ (W-wa 1933 Instytut Gospodarstwa Społecznego).

„Tak — pisze bezrobotny — w ciężkich czasach nie myśli się o luksusie, tylko o tem, żeby zaspokoić głód żołądka. Książka jest dla nas luksusem“ (s. 110). Tragiczny jest los bezrobotnego, który usunięty z mieszkania sprzedaje swe rzeczy. „Najbardziej żal mi było książek, pisze. Była to cała moja biblioteczka, którą starannie kompletowałem w ciągu lat. Gargantua i Pantegruel Rabelais'ego, Manifest Komunistyczny Marksa i Engelsa, Słownik wyrazów obcych, Samouczek jęz. francuskiego i hiszpańskiego — wszystko pojechało spocząć na straganie kramarskim“ (s. 90).

Walka z analfabetyzmem, udostępnianie książek, pobudzanie i ćwiczenia w myśleniu, popularyzacja wiedzy i sztuki — słowem upowszechnienie kultury nie było i nie jest celem systemów kapitalistycznych. Liberalizm widząc w świecie swobodną grę sił (tak, jak wymagały interesy wolnej konkurencji przemysłowo-handlowej) skazywał w gruncie rzeczy proletariat, jako klasę ubogich, na życie w ciemności.

Demokracja tzw. integralna mówiąc o równości i o równym starcie zabezpieczała panowanie burżuazji. Nie ideały bowiem, lecz zamożność i ubóstwo decydowały o dostę-

pie do władzy i kultury. Nacjonalizm i faszyzm pragnął w silniejszym stopniu zabezpieczyć burżuazję przed socjalizmem, głosząc solidaryzm, mit narodu, państwa i wyższej rasy. Do oświaty powszechnej, myślenia i kultury odnosił się sceptycznie bądź wrogo.

Pobiedonoscew, minister Aleksandra III, zwalczał jawnie oświatę, bo „ludem ciemnym łatwiej władać”. Pamiętamy, jak to Marinetti wzywał do palenia bibliotek, niszczenia muzeów, walki z gramatyką i ortografią. Był entuzjastą Il Duce. Mussolini mając na uwadze rozrost imperium i waleczność swych żołnierzy nie rozpowszechniał oświaty, gdyż jego zdaniem żołnierz niepiśmienny lepiej walczy. Goebbels mówił, że odbezpiecza rewolwer, gdy słyszy wyraz kultura. Mieliliśmy aż nadto okazji, aby się o tym przekonać. Przypomnijmy choćby palenie książek.

MARKSIZM PROPAGUJE CZYTELNICTWO

Celem komunizmu jest społeczeństwo bezklasowe, w którym następuje sprawiedliwy podział dóbr. Droga do tego celu prowadzi przez walkę klasową, przez zdobycie władzy, dyktaturę proletariatu i upaństwowienie dóbr wytwórczych.

Te cele i zadania wymagają od walczących i budujących wiedzy, czujnej myśli i dobrego powodowania rozumem. Z drugiej strony praca fabryczna, organizacja klasowa i walka sprzyja procesom myślowym proletariatu. Marksizm opiera się na myśli naukowej, pogłębia i szerzy myśl krytyczną. Popularyzacja wiedzy, tym samym i czytelnictwo jest dla klasowego ruchu robotniczego i celem i narzędziem walki. Przez książkę bowiem i prasę prowadzi się również agitację, szerzy się świadomość klasową, uczy się budownictwa.

O rozpowszechnionej oświacie i kulturze marzyli i pisali wiele socjaliści utopijni. Socjalizm naukowy sprawę tę traktuje pierwszoplanowo. Już w „Manifestie Komunistycznym” Marks i Engels mówią, że po likwidacji własności klasowej nastąpi likwidacja wykształcenia klasowego i rozciągnięcie oświaty na tę olbrzymią większość narodu, który stanowi proletariat i chłopstwo. Manifest zapowiada m. in. „publiczne bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci... Połączenie wychowania z produkcją materialną itd.”.

Jakże wymownie przekonywał do wiedzy i czytania Lenin. „Nie powinniśmy z dawnej szkoły brać tego, co pamięć młodego człowieka obarczało nieskończoną ilością wiadomości, w dziewięciu dziesiątych niepotrzebnych, w jednej dziesiątej wypaczonych, lecz nie znaczy to, że możemy ograniczyć się do wniosków komunistycznych i nauczyć się tylko haseł komunistycznych. W ten sposób komunizmu się nie tworzy. Komunista można się stać tylko wtedy, gdy swą pamięć wzbogaci się znajomością tego całego dorobku, który wytworzyła ludzkość”. Marksizm jest wymagający pod względem intelektualnym. Lenin przestrzega przed powierzchownością: „Jeśli wiem mało, to dopnę tego, aby wiedzieć więcej, ale jeśli człowiek będzie mówił, że jest komunistą i że może nie posiadać żadnych solidnych wiadomości, to nie stanie się komunistą

pod żadnym względem”. (Dzieła wybrane w dwóch tomach, Moskwa 1948 r. t. II, s. 784, 5).

Związek Radziecki, jak wiadomo, już w trakcie rewolucji rozpoczął walkę o kulturę.

W Polsce przedwojenna ustawa o nauczaniu powszechnym nie była zaporą przeciwko analfabetyzmowi. Nie była bowiem w pełni wykonywana, ani nie chroniła przed analfabetyzmem powrotnym wobec braku sieci publicznych bibliotek powszechnych i odpowiedniej ustawy. Inaczej się działo w Związku Radzieckim, w którym już w r. 1919 ukazał się dekret o likwidacji analfabetyzmu, a jednocześnie zrobiono wszystko, aby stworzyć nową odpowiadającą proletariatu kulturę, wydać klasyków, nadzwyczajnie obniżyć ceny książek i czasopism, udostępnić w miastach i na wsiach biblioteki. Nowy porządek pobudził do życia twórczego masy narodów. „W ostatecznym bilansie nasza rewolucja dystansowała wszystkie inne rewolucje dlatego, że dzięki władzy radzieckiej porwała ona do czynnego uczestnictwa w budownictwie państwowym dziesiątki milionów ludzi, którzy dawniej w tym budownictwie zainteresowani nie byli” pisze Lenin (Dzieła zbiorowe XXVI s. 33).

Związek Radziecki dokonał w niedługim czasie olbrzymiego skoku — od łączywa i nafty do elektryczności, od 75% analfabetów do rozwoju nauki i rozkwitu sztuki. Z 92 pierwiastków chemicznych Rosja carska wydobywała 20, Związek Radziecki — 80. Rosja importowała 3/4 maszyn z zagranicy, nawet rudę żelazną, kosy, igły, pociski artyleryjskie i 100% kauczuku. W r. 1938 Zw. Radziecki importował zaledwie 1% maszyn i 26% kauczuku. Szybko rośnie uzbrojenie techniczne gospodarki rolnej. Przemysł socjalistyczny dostarcza wsi coraz więcej maszyn. Praca ludzka przestaje być wysiłkiem zwierzęcym. Człowiek panuje nad maszyną i przyrodą, zyskuje godność i kulturę. Nauka współpracuje z przemysłem i rolnictwem. Agrotechnicy, hydrologowie i botanicy realizują skutecznie decyzję Partii i Rządu o planie leśnych pasów ochronnych oraz budowy stawów i zbiorników wody tam, gdzie przez tysiąclecie była pustynia i step.

Przez 20 lat nauczono czytać w Związku Radzieckim ok. 50 milionów ludzi. Przed 1914 r. 40 narodów Rosji nie miało swego alfabetu i piśmiennictwa. W r. 1938 nauczano w 112 językach. Masy ZSRR wytworzyły własną inteligencję, a dzięki stypendiom i świadomości proletariackiej 90% studentów kończy studia. W bibliotekach przed rewolucją było 8,9 miliona książek, w r. 1940 — 125 milionów. Prasa carska wypuszczała 3 miliony egzemplarzy dzienników, prasa radziecka w r. 1939 — 40 milionów egz.

Kultura duchowa, w niej i czytelnictwo, rozwija się w kraju socjalizmu pełnią życia.

STARANIA O CZYTELNICTWO W POLSCE LUDOWEJ

W okresie powojennym rewolucyjnym zmianom gospodarczym towarzyszą u nas trwałe i skuteczne prace nad wzmoczeniem produkcji: upaństwowiony przemysł pracuje coraz lepiej i lepiej, przekroczył po planie 3-letnim produkcję przedwojenną o 75%. Traktory wkraczają do wsi

spółdzielczej. Coraz większe planowe inwestycje i plan 6-letni rysują wielkie i realne możliwości dla wytwórczości i spożycia.

W dziedzinie kultury duchowej odziedziczyliśmy po czasach kapitalizmu i wojny majątek bardzoubożony. Skromną ilość nauczycieli zmniejszyła znacznie wojna. Zmalała liczba gmachów szkolnych, muzeów i teatrów. Wojna zniszczyła w Polsce 80% bibliotek. Przepadły liczne archiwa i laboratoria.

Poczynając od r. 1945 placówki kultury szybko się rozbudowują i w wielu dziedzinach przekraczają znacznie stan przedwojenny. Wzrosła ilość szkół i uczniów. Również w zakresie popularyzacji sztuki uczyniono wiele. Godny podkreślenia jest nowy proces bezpośredniej łączności pracowników nauki i sztuki z robotnikami i chłopami w formie wspólnych narad.

Jeśli chodzi o czytelnictwo, to Polska Ludowa wsparła je dwiema podstawowymi ustawami — o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (17.4.1946) i o likwidacji analfabetyzmu (7.4.1949). Akty te wiążą się z sobą silnie. Biblioteki bowiem powszechne są zaporą (nie jedyną) przed analfabetyzmem powrotnym.

Czytelnictwu również sprzyjają wielkie nakłady książek i pism oraz usilne starania — w licznych wypadkach skuteczne — o niskie ceny. W r. 1937 nakład wszystkich książek wynosił w Polsce 29,2 miliona egz., gdy w r. 1943 wyszło z druku 62,5 miliona egz., w r. 1949 — 73 miliony, a w r. 1950 wyjdzie 85 milionów. Przeciętny dzienny nakład prasy wynosi w II półroczu 1950 r. 3.900.000 egz., a więc cztery razy więcej niż w r. 1939. Olbrzymie nakłady zyskują pisma popularne: „Gromada“ (1165 tys.), „Chłopska Droga“ (280 tys.), „Przyjaciółka“ ponad 1700 tys.), „Problemy“ (100 tys.). „Wiedza i Życie“ (przed wojną 2 tys., obecnie 15 tys.). Czasopisma przy tym są bardzo tanie. Gdy przed wojną, by kupić gazetę, musiał chłop sprzedać kilka jaj, to dziś za jedno otrzymuje kilka dzienników. Podobnie „Faraon“ Prusa kosztował przed wojną 20 zł (a więc przy mnożniku 200 — 4000 zł), gdy K.U.K. obniżył cenę tego dzieła do 300.— zł.

Obecnie w każdej gminie wiejskiej i miejskiej (3.700 gmin) istnieje publiczna biblioteka powszechna z księgozbiorem stałym zasilanym dodatkowo przez bibliotekę powiatową.

Przez okres 6-letni przybędzie bibliotekom sieci ponad 10 mil. książek. Biorąc pod uwagę przyrost ludności i normalny ubytek książek będziemy mieli pod koniec okresu w bibliotekach powszechnych przeszło 1 tom na 2 mieszkańców.

Do obrazu tego dodajemy, iż książki i pisma udostępniają również organizacje społeczne, głównie związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Z. M. P. i inne. Same związki zawodowe miały w swych bibliotekach oświatowych półtora miliona książek w końcu 1949 r. Jeśli chodzi o biblioteki szkolne, to te poza szkołami wyższymi mają w sumie ponad 7 milionów książek (r. 1949).

Wobec braku danych statystycznych poczytność zbiorów bibliotecznych w cyfrach ścisłych nie jest znana (i za granicą często sprawozdawczość czytelnicza zawodzi). Według jednak zgodnej opinii oświatowców stan czytel-

nictwa publicznego jest nie zadawalający. Za mało obywateli korzysta z bibliotek, za mały procent stanowią wypożyczenia z działu literatury popularno-naukowej. Jest to stan niekorzystny, do którego trzeba się ustosunkować, odwrócić przyczyny i spowodować zmiany na lepsze.

Niewątpliwie, analfabeci nie czytają, lecz ilość ich zmniejsza się szybko. Za rok, dwa wszyscy będą piśmiennymi. Czemuż jednak słabe jest czytelnictwo wśród umiających czytać robotników i chłopów? Czy chodzi o brak przyzwyczajenia i o to, że biblioteka jest dla wielu nowością? Zapewne, i to należy brać pod uwagę. Również szkoły nie przygotowują należycie do czytelnictwa. Lecz przyczyną najistotniejszą jest ciągle jeszcze obcość treści literatury i nieumiejętność popularyzacji.

Nasza literatura piękna tkwi korzeniami swymi w życiu mieszczaństwa, w jego ideologii, zainteresowaniach, tematyce, estetyce, słownictwie. W bibliotekach naszych sporo mamy jeszcze literatury międzywojennej. Każdy przyzna, że robotnik i chłop klasowo uświadomiony lub budzący swą świadomość nie znajdzie w tej literaturze odpowiedniej dla siebie strawy duchowej. Powojenna zaś literatura zbyt wolno kroczy do realizmu socjalistycznego. Czy zawsze obrazuje życie prawdziwe, czy wyraża ideały klasy robotniczej, czy sięga procesów twórczych współczesności polskiej, czy to życie dzisiejsze pełne walk i osiągnięć rzeczywistości zna? Jeśli Gorki był i jest poczytny wśród robotników i chłopstwa, to nie tylko z powodów artystycznych. Ta sztuka wielkiego realisty jest związana organicznie z treścią klasową, z walkami proletariatu i to przede wszystkim decyduje o więzi duchowej z czytelnikiem masowym, to stwarza sympatię i umiłowanie określonej twórczości. W twórczości tej robotnik odnajduje siebie, zyskuje podniety, kierunek, ta twórczość ułatwia czytelnikowi krystalizację ideałów, pogłębia jego świadomość, ustawia go w pracy i walce, wychowuje.

Czytelnictwo dzisiejsze mas pracujących zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy treść dzieła jest postępową, socjalistyczną. Pisarz tedy nie może przejść obojętnie koło zagadnień polityczno-społecznych pod groźbą obojętności ze strony mas pracujących.

Podobnie przedstawia się popularyzacja. Mamy tu na uwadze zarówno udostępnianie literatury pięknej przez stosowanie odpowiednich przypisów i grafiki w wydawnictwach powszechnych, jak i rozpowszechnianie zdobyczy naukowych przez wydawanie druków popularno-naukowych. I pod tym względem w dużym jeszcze stopniu tkwimy w kulturze mieszczańskiej. Popularyzatorzy rzadko znają, nie widzą jakby nowego czytelnika, nie zawsze mają zrozumienie dla jego potrzeb ideologicznych, dla doświadczeń życiowych, dla jego udziału w budownictwie socjalistycznym. Nie znają również jego świadomości językowej. Zajęcie socjalistycznej postawy twórczej ułatwi przezwyciężenie tych błędów.

KŁOPOTY CZYTELNIKÓW PIERWSZEGO POZIOMU

Żeby szeroki ogół czytał, potrzebne są odpowiednie zróżnicowane poziomy książki i czasopism. Przywykliśmy od dawna do tego, że np. dzieci wymagają różnej literatury zależnie od wieku. Natomiast stopniowanie literatury

dla dorosłych zarówno pięknej jak i naukowej jest rzadziej stosowane. Nie wszyscy redaktorzy i pisarze zastanawiają się nad tym. Nie mają np. zrozumienia i wyobraźni nastawionej na poziom, potrzeby i możliwości chłopca i robotnika. Nawet ludzie rozbudzeni do czytelnictwa i znajdujący się w zasięgu bibliotek powszechnych, a mający zasób wiadomości mniej więcej z zakresu siedmiu klas początkowych, nie znajdują w bibliotekach całkowicie odpowiedniej dla siebie literatury.

Już badania I. Drozdowicz - Jurgielewiczowej wykazały zamiłowania tych czytelników do literatury realistycznej. Nie rozczytywali się oni w literaturze międzywojennej, woleli pozytywistów.

Jeśli chodzi o klasyków literatury, to wydaje się ich dla mas bez koniecznych przypisów. Konieczne jest wszak krótkie wprowadzenie z objaśnieniem czasu, akcji i środowiska, ze słowem o autorze, z podniesieniem problematyki ideowej i wartości artystycznej książki. Potrzebne są również objaśnienia słownikowe. Nie ma tego w użytecznych wydawnictwach Komitetu Upowszechnienia Książki. Grzeszą one nadto zbyt małą i nieładną czcionką.

Bardzo częste są narzekania słabszych czytelników, którzy w społeczeństwie przeważają, na trudne wyrazy. Niektórzy skarżą się na trudności językowe nawet przy czytaniu Trylogii Sienkiewicza*). Świadomość językowa czytelnika masowego nie jest szeroka. Wielu słów nawet swoich nie pojmuje. Z reguły zaś ma kłopoty ze zrozumieniem takich wyrazów, jak aktyw, element, inicjatywa, rasizm, kapitalizm. „Aktywność — to jest powiedzieć prawdę“ pisze robotnik przodujący w pracach oświatowych, „Kapitalizm to skupisko walut“ — pisze drugi. Inicjatywa to „handel prowadzony przez prywatnego posiadacza“ i tym podobne przykłady ujawniły badania M. Hessenowej.

Jeszcze kłopotliwsze są pod tym względem dzieła popularno-naukowe. Spotykamy się w nich często z wadliwą ideologicznie treścią i prawie z reguły z kłopotami językowymi. Zaraz po wojnie wydana książka Leszka Staronki — „Sens istnienia“ ma być, jak podtytuł głosi „przystępnym zarysem filozofii“, a w rzeczywistości jest zawiłym i sprzecznym z ideologią proletariacką zbiorem wiadomości polemicznych. Z postępowym łączy ją chyba tylko antyklerykalizm. Martwą pozycją w czytelnictwie jest S. Biełkowskiego „Człowiek społeczny“ (Kraków 1946). Pociągający tytuł myli czytelnika postępowego. Nic tu nie znajdzie proletariusz. Nie interesują go „cele nadrzędne i kierownictwo duchowe, synteza społeczna i przedsiębiorczość“ katolicka. Książka mętna i szkodliwa. Jakże często prace popularne piszą autorzy językiem zawiłym, sztucznym z mnożeniem „po linii, celem, odnośnie“ itp. Plagą zaś dla czytelnika masowego stanowią trudne, niepojęte wyrazy.

Weźmy dla przykładu popularne prace o Mickiewiczu wydane dla czytelnika masowego w 1949 r. Mamy na uwadze rzecz M. Jastruna „Poeta wolności i braterstwa“ wydaną przez Biuro Obchodu 150-lecia urodzin Mickiewicza (stron 32). Na pierwszej z brzegu stronie znajdujemy takie słowa: astronomia, „kontynuować tradycję Komisji Edukacyjnej, wiek oświecenia, racjonalizm, romantyzm, mistyczny, ideał, redagowanie. Również zdania są dla czytelnictwa masowego za trudne, np. „Wileński okres życia Mickiewi-

cza przypada na czas, gdy po Kongresie Wiedeńskim (1815) monarchowie zawarli tak zwane „Święte przymierze“ zaczynają się coraz bezwzględniej przeciwstawiać dążeniom wyzwolęnczym ludów“. Nie jest ono dla czytelnika prostego jasne, jak wcześniej użyte słowa — epilog, poemat, tradycja, oryginał, poetyka i retoryka. I druga broszura wydana przez Biuro Obchodu Mickiewicza, pióra Henryka Szypera (stron 15) nie służyła szerokim masom ze względu na trudny słownik. Sporo w niej zdań dla prostego czytelnika niepojętych, np. „Pierwociny jej nie wychodzą poza kręgi tradycji epoki oświecenia i poetyki klasowej“. Podobnie przedstawia się praca Anny Miłskiej „Adam Mickiewicz. Zarys popularny“ wydany przez CRZZ dwukrotnie (stron 62). Tu również występuje język inteligencki i to przekonanie, że szeroki ogół czytelników zna dobrze historię, wystarczy tedy na jej kanwę rzucić twórczość i dzieje życia poety. Nie spotkaliśmy w roku jubileuszowym prawdziwie popularnej broszury o Mickiewiczu.

Przenieśmy się do literatury zawodowej. Rzućmy okiem na książkę W. Gorjaczkowskiego pt. „Sad“ wydaną przez P. I. W. R. w B-ce Rolniczej Samopomocy Chłopskiej (W-wa 1949 s. 135). Jest to podręcznik przeznaczony dla szerokiego ogółu chłopów. Rzecz ta uwzględnia zdobycze ogrodnictwa radzieckiego, szkoły Miczurina, lecz nie wiąże sadownictwa jako procesu gospodarczego z całością gospodarki narodowej, z planem i widokami na uspołecznienie, a należałoby to we wstępie dla względów wychowawczych zaznaczyć. Brak w tym podręczniku jakiegokolwiek wprowadzenia, zachęty dla czytelnika, rad, jak z tej pracy korzystać. Tytuły rozdziałów są zredagowane ogólnikowo, sucho, nie pociągająco, a spis rzeczy podany na końcu, jak wykaz potraw po obiedzie. Zaraz na początku spotykamy wyrazy trudne dla chłopca: substancje, konsument, witaminy, sad produkcyjny, kontakt z instruktorem, wentylowany, skomplikowany itp. Autorowi i redaktorom na myśl nie przyszło, że czytelnik tego nie rozumie. Brak łączności ze wsią chłopską. Zawiodła też wyobraźnia.

Omówiony przykład jest, niestety, dość typowy dla naszej literatury zawodowej pisanej dla chłopca i robotnika. Wobec tych błędów popularyzacji oddziaływanie takiego piśmiennictwa jest zmniejszone.

WŚRÓD CZYTELNIKÓW NAJSŁABSZYCH

To, cośmy dotychczas powiedzieli, tyczyło się czytelników I poziomu. Lecz ta kwestia nie wyczerpała sprawy. Poza wymienionymi czytelnikami istnieją wielkie rzesze robotników i chłopów, którzy, choć umieją czytać, książki do ręki nie biorą, wypożyczalnie mijają obojętnie, do czytelnika nie przychodzą. Ludzie ci niedawno ukończyli kurs czy dwa nauki początkowej (zwalczanie analfabetyzmu) albo lat kilkanaście temu opuścili trzecią bądź czwartą klasę szkoły powszechnej. Czytają i piszą jeszcze, lecz praktycznie nie robią z tego użytku, do książki zaglądać nie przywykli, a sztukę pisania okazują tylko przy wypłacie. Ta droga prowadzi do analfabetyzmu powrotnego. Akcja oświatowa, wyszukując korzystne położenie społeczno-polityczne proletariatu i bódź-

*) T. Kaczyński — Zainteresowanie umysłowe młodzieży wiejskiej („Sprawy Wiejskie“ Nr 6/1937).

ce kulturalne, może ich z tej drogi zawrócić, może skierować do książki i bibliotek. Ludzi tych można nazwać czytelnikami jutra lub czytelnikami potencjalnymi.

Ci przyszli czytelnicy wymagają osobnej literatury. Musi być ona jasna i nieskomplikowana, musi przypominać w niektórych swych składnikach literaturę dla młodzieży. I tematyka, i styl, i grafika książki najłatwiejszej dla czytelnika potencjonalnego musi się różnić od książki dla I poziomu. A tak łatwej książki nie mamy. Trzeba ją po prostu stworzyć. Czekają na nią w Polsce miliony ludzi. Warunki, jakim powinna odpowiadać dzisiejsza literatura zarysowała pierwsza I. Jurgielewiczowa. *)

Książka, która ma zdobywać zupełnie surowego czytelnika, musi być wychowująca ideologicznie, dostępna i atrakcyjna, nadto rzetelna intelektualnie i wartościowa pod względem estetycznym. Dostępność jest tu warunkiem podstawowym. Sprowadza się ona do prawdy życia robotniczego i chłopskiego i na tym poziomie do odpowiedniej długości utworu; czytelnik ten czyta wolno, stąd utwór ten nie może przekraczać 5 arkuszy druku. Następnym czynnikiem dostępności, to prosty język, niewyszukane słowa, proste zdania. Opis tła geograficznego, historycznego i obyczajowego musi się liczyć z wiadomościami i doświadczeniami czytelnika najslabiej przygotowanego. Podobnie interpretacja polityczna, społeczna i psychologiczna ludzi i zdarzeń winna być jasna i prosta.

Co do atrakcyjności, to sprowadza się ona do „zdolności przykuwania uwagi“. Przede wszystkim w tekście na ten poziom znajdziemy żywą akcję, a nie opisy i refleksje. Stosunek tego czytelnika do książki jest naiwny. Wg niego — co napisane, to prawdziwe. Stąd realia geograficzne, historyczne i obyczajowe muszą być prawdziwe, a nie fikcyjne, książka taka, choć beletrystyczna, musi być zgodna z wiedzą naukową. Ideologicznie rzeczy te będą się wiązać z Polską ludową i budującym się socjalizmem, pod względem wychowawczym nie może to być literatura dwuznaczna, przeżarta względnością, estetycznie cechować ją będzie realizm socjalistyczny.

Pytanie teraz, czy mamy dla czytelnika tak surowego odpowiednie czasopisma. Do najbardziej popularnych i poczytnych pism należy „Gromada“ i „Przyjaciółka“. Z nich tylko „Gromada“ może odpowiadać czytelnikowi najslabszemu. Łatwa i aktualna treść, podana w dużym stopniu przez chłopów korespondentów, ma w „Gromadzie“ odpowiednią dla czytelnika potencjonalnego formę słowną i graficzną.

„Gromada“ dociera przede wszystkim na wieś. Co na tym poziomie otrzymuje miasto? Tygodnik „Przyjaciółka“ jest za trudny, natomiast bardzo pociąga ilustracjami. Jedną choćby kolumna poświęcona czytelnikom niezaawansowanym byłaby niezmiernie przydatna. W pewnym stopniu zadanie takie spełnia dziennik „Express Wieczorny“. Nasz jednak czytelnik chwytą w tym piśmie głównie tytuły, bo są widoczne i atrakcyjne, natomiast tekst jest za drobnym i mimo wszystko za dużo ma jeszcze wyrazów trudnych.

*) Literatura najłatwiejsza. Warszawa 1949 TURiL 16^o s. 44.

Chwalebne jest natomiast to, że „Express“ w przeciwnieństwie do przedwojennego jest pismem wychowującym w kierunku przebudowy socjalistycznej, że próbuje budzić myślenie u czytelnika i zająć go popularyzacją wiedzy. Są to próby, które na pewno stworzą nowy styl tego typu wydawnictwa.

Na osobną uwagę zasługują czasopisma związków zawodowych ze względu choćby na swe nakłady. Przekraczają one w sumie 1 milion egz. miesięcznie. Niestety, pisma te odpowiadają robotnikom związkowcom zaawansowanym kulturalnie, a więc czytelnikom I poziomu i wyżej. Wprowadzenie do tych miesięczników kilku stron najłatwiejszego tekstu podanego dużą czcionką bardzo by sprawie czytelnictwa masowego pomogło.

Sumując wywody możemy powiedzieć, że poza „Gromadą“ nie mamy dla milionów prostych ludzi odpowiednich druków — ani książek, ani pism. Literaturę taką trzeba stworzyć.

Dotknijmy tu jeszcze jednej sprawy literackiej. Chodzi o teksty dla teatru ochotniczego. Otóż, podobnie jak w czytelnictwie, odczuwa się brak jednoaktówek na poziom I i dla jeszcze mniej zaawansowanych. Scena ochotnicza na wsi i w miastach wymaga m. in. dużego wyboru sztuk prostych, psychologicznie nie skomplikowanych, w prostocie swej aż naiwnych, melodramatycznych. Muszą to być rzeczy w pełni zrozumiałe dla najslabszych wykonawców, ładne zarazem i przygotowujące do sztuk wyższego rzędu. Utwory te winny spełniać warunki określone tu dla czytelnika potencjonalnego. Tekst sceniczny jest jednocześnie czytany, wiąże się również z przeżyciem czytelniczym, a przez oświatowca winien być spożytkowany jako punkt wyjścia do czytelnictwa uzupełniającego przygotowania sceniczne i do samokształcenia.

Jednoaktówki te winny być oczywiście w pełni zrozumiałe językowo. Pod tym względem dramat radziecki jest dobrym wzorem. Nawet utwory grywane na scenie zawodowej mają ciągle na uwadze widza masowego. Gdy w komedii rosyjskiej A. N. Afinogenowa „Maszeńka“ bohater używa wyrazu paleografia, natychmiast tłumaczy widzom, co to znaczy.

RECENZENCI NIE DBAJĄ O CZYTELNIKÓW I POZIOMU

Na koniec poruszmy ostatnią sprawę z dziedziny czytelnictwa powszechnego, mianowicie sprawę recenzji. Wszak dodatnia ocena dzieł opublikowana w prasie i przez rozgłośnie jest propagandą książki bardzo skuteczną. Ocena ułatwia wybór, gdy wskazuje na zakres, poziom, ideologię, zastosowanie książki naukowej i zawodowej. Dobrac książkę odpowiednią do swych potrzeb — to znaleźć rzecz pożądaną, to często zapalić się do lektury. A jakże często dopiero przeczytana recenzja krystalizuje potrzebę przestudiowania danego dzieła. Jest więc jakby dodatnim katalizatorem przyspieszającym decyzję czytania wymienionych książek, jak i beletrystyki. Trzeba jednak stwierdzić zanik recenzji nie tylko w prasie dla zaawansowanych. Również pisma popularne, masowe albo nie podają recenzji

wcale, albo drukują je przygodnie w postaci krótkich wzmianek. Przyjrzyjmy się pod tym względem „Gromadzie“, „Przyjaciółce“, „Rolnikowi Polskiemu“, „Horyzontom Techniki“ i kilku miesięcznikom związkowym. Badamy numery z I kwartału 1950 r.

Dwie recenzje znaleźliśmy tylko w jednym zeszyście „Horyzontów Techniki“ miesięcznika poświęconego popularyzacji techniki i wynalazczości. Omówiono w nich książki techniczne. W następnym numerze tylko spis książek fizycznych i technicznych. W „Rolniku Polskim“ i „Przyjaciółce“ tu i ówdzie spotyka się suche zestawienia nadesłanych książek beletrystycznych i praktycznych, w najlepszym zaś razie pozycje są omówione kilku zdaniem. Ciekawe, że w odpowiedziach na liczne pytania czytelników, na pytania dotyczące się rolnictwa, higieny itp. redakcje nie zamieszczają tytułów książek, w których zainteresowani znaleźliby bardziej wyczerpujące omówienie sprawy. Jedną wzmianką większą o książkach w „Przyjaciółce“ jest artykuł pt. „Niech znikną książki o złych macochach“ (na tle listu czytelnicki). Drobne te wzmianki o ruchu wydawniczym są umieszczone w kąciakach mniej widocznych i drobną czcionką.

„Gromada“ wiadomości o książkach nie podaje. Znaleźliśmy tylko ogłoszenie o Biblioteczce „Gromady“ z zachętą do czytania: „dobry gospodarz lubi czytać dobrą książkę rolniczą“. To prawda, że książek dla czytelnika najslabszego nie ma. Ponieważ jednak „Gromada“ dociera również do czytelników I poziomu, należałoby o stosownych książkach wspominać. Trzeba zaznaczyć, iż wymienione pisma z wyjątkiem „Horyzontów Techniki“ podają w odcinkach powieści, co niewątpliwie zaprawia do czytania dłuższego. „Rolnik Polski“ zamieszcza często wkładki, mianowicie arkusze broszur takich, jak „Poradnik budowlany“ i „Poradnik sportowca wiejskiego“.

Jeśli chodzi o pisma związkowe, to sytuacja wygląda podobnie. Wyróżnia się korzystnie miesięcznik „Budowlani“ przez podawanie sumienniejszych wiadomości o książkach fachowych. Jest obowiązkiem pism związkowych informować czytelników o książkach ideologicznych i praktycznych. Czyby jednak nie było wskazane wkroczyć tu również z recenzją o literaturze pięknej? Byłaby to zaszczytna rola dla polonistów postępowych. Rzecz jasna, typ takiej recenzji będzie inny niż w prasie literackiej i wymaga osobnych rozważań.

Zagadnienie informowania o książkach to ważna sprawa w czytelnictwie.

Następną bolączką jest słaba poczytność książek popularno-naukowych i zawodowych. Poza wymienionymi już przyczynami (wady w treści i formie słownej) trzeba podkreślić, że robotnicy i chłopci za mało posiadają doświadczeń w tym, iż książka może wiele nauczyć w zawodzie. Nic dziwnego, książek z dziedziny praktycznej na poziom najniższy do niedawna prawie nie było. Robotnik uczył się zawodu przez długoletnią praktykę i tradycję ustną. Nieliczne zaś książki popularne z rolnictwa nie miały znaczenia dla praktyki. Przed wojną bowiem wieś pracowała po dawnemu, tak jak orał, siał, młócił dziać i pradziać. Obecnie wielkie zmiany gospodarcze i społeczne na wsi wpro-

wadzają również książkę fachową. Zarysowują się już korzystne zmiany w niektórych państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.

W okresie powojennym zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód w budowaniu sprawiedliwego ustroju politycznego państwa, w gospodarce i stosunkach społecznych. Natomiast w kulturze duchowej na odcinku czytelnictwa masowego krok ten jest znacznie mniejszy. Tu tkwimy po części w zacofaniu, sporo ludzi w Polsce żyje ciągle tradycją ustną, nie piśmienną, choć drogi awansu kulturalnego rewolucja proletariacka szeroko otwarła.

Możliwości są jednak olbrzymie. Nowe czasy wytwarzają mnóstwo korzystnych bodźców dla ludzi pracy, które skłaniają, prowadzą do kultury. Najpotężniejszym, bodźcem jest zwycięstwo polityczne proletariatu i możliwość budowania ustroju socjalistycznego. Elektryczność na wsi i radiofonizacja, mechanizacja produkcji w fabryce i na roli, szanowanie człowieka pracy — (każda gazeta niemal codziennie pisze o robotniku i chłopie wymieniając ich z nazwiska), instytucja korespondentów robotniczych i chłopskich, wczasy kulturalne, sieć bibliotek, nowa sztuka w teatrze i na ekranie mobilizuje świat pracy prowadząc do budownictwa socjalistycznego i do kultury.

Pisarze, nauczyciele i oświatowcy, bibliotekarze mają tedy ułatwioną pracę. Świadome nasze działania, praca literacka i oświatowa ideologicznie silna, dostosowana do potrzeb budownictwa socjalistycznego zrodzi owoce.

CO MUSIMY CZYNIĆ, ABY WZMÓC CZYTELNICTWO

Aby czytelnictwo masowe rozwijało się, należy ożywić lub rozpocząć szereg działań.

Musimy dostosować twórczość pisarską beletrystyczną, naukową, fachową, popularno-naukową do potrzeb życia ideowego i praktycznego ludu pracującego. Artyści i naukowcy poważnie wzmogą czytelnictwo, gdy zrównają swój krok z postęпами politycznymi, gospodarczymi i społecznymi Polski współczesnej. Ich prace muszą się łączyć z trudami walki o socjalizm, muszą socjalizm wspierać, wraz z innymi budować.

Obok najważniejszego elementu w czytelnictwie — tematyki — zająć się należy sprawą popularyzacji, planem w tym zakresie, techniką, m. in. dostosowaniem piśmiennictwa do poziomu czytelników. Potrzebna jest pilna uwaga na pisarstwo dla czytelnika I poziomu i stworzenie literatury pięknej, zawodowej i popularno-naukowej dla czytelnika potencjalnego. Recenzje popularne o beletrystyce, książkach zawodowych i naukowych w prasie i w rozgłoszeniach wymagają pełnego uwzględnienia i osobnego pielęgnowania przez krytykę literacką. Wpłyną one poważnie na ruch w bibliotekach i zakupy tanich książek.

Wykonanie planu walki z analfabetyzmem przyczyni się do wzrostu czytelnictwa.

Trzeba nauczyć szeroki ogół korzystać z książek, księgarń, bibliotek. Konieczna jest praca nad przysposobieniem do czytelnictwa i nad doskonaleniem odpowiednich metod. Cała młodzież wychodząca ze szkół musi umieć korzystać z książek i bibliotek i potrzebować książki w życiu.

W tym celu należy w pełni stosować program języka polskiego szkoły podstawowej w zakresie nauki o książce i zasadach pracy umysłowej. Tę praktyczną wiedzę trzeba przenieść również do szkół zawodowych. Zagadnieniem czytelnictwa musimy zainteresować wszystkich nauczycieli, m. in. wykładowców przedmiotów zawodowych.

Wielkie zadania ma oświata dorosłych. Świetlice, uniwersytety ludowe, wczasowiska, domy kultury muszą potraktować czytelnictwo i samokształcenie jako akcję pierwszoplanową. Trzeba poprawić technikę psychofizyczną czytania w kołach dobrego czytania, trzeba związać czytelnictwo i samokształcenie z życiem ideowym i organizacyjnym, z zawodem, z kształceniem fachowców, z etapami planu 6-letniego, z akcjami produkcyjnymi i z przerwami w produkcji (np. w rolnictwie, przemyśle konserwowym), z wczasami.

Musimy ożywić prace bibliotek przez stosowanie i wzbogacanie pedagogiki bibliotecznej. Konieczne jest przytem współdziałanie szkolnictwa i oświaty dorosłych z bibliotekami pozaszkolnymi. Z biblioteki szkolnej uczeń korzysta przez lat kilka, z pozaszkolnej korzystać będzie przez całe życie. Nauczyciele, oświatowcy, bibliotekarze i działacze społeczni wspólną pracą zdziałają, że istniejąca już sieć bibliotek będzie w pełni wyzyskana.

W pracy dydaktycznej należy wziąć pod uwagę również księgarstwo, które upaństwowione stanie się silnym czynnikiem rozpowszechniania dorobku kultury. Księgarze, do niedawna kupcy lub ekspedienci, stać się mogą wszyscy pracownikami kultury. Konieczna jest dla nich pomoc w dokształcaniu, m. in. w dziedzinie wiedzy o piśmiennictwie (wielka rola dla polonistów). Księgarnie winny nam ułatwiać przysposobienie czytelnice i powinny prowadzić sąsiednictwo w sprawach doboru książek.

W rozwoju czytelnictwa masowego konieczna jest pomoc organizacji społecznych, głównie Partii, Związków Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej i ZMP. Związki i ZSCh mogą poważnie wpłynąć na poczytność literatury politycznej i fachowej. Konieczny jest też udział w odpowiednich pracach propagandowych i organizacyjnych przedmowych sił młodzieży i dorosłych robotników oraz chłopów. Akcja ta daje rezultaty, np. w pracach oświatowych Związku Kolejarzy.

PRACE NAUKOWE

Czytelnictwo masowe wymaga też badań. Ich wyniki mogą zaważyć na praktyce pisarskiej, wydawniczej, pedagogiczno-oświatowej i propagandowej.

Konieczne są badania nad literaturą piękną I poziomu, nad jej stanem i potrzebami czytelników, nad treścią i formą językową. Chodzi tutaj o badania historyczne i współczesne. Pożądane są dalsze prace nad postulatami dotyczącymi się literatury poelementarzewej dla dorosłych.

Jak ludzie czytają, co im ułatwia, a co utrudnia pracę? Nie wiele o tym wiemy. Potrzebne są badania i nad procesem psychofizycznym czytania i nad okolicznościami społecznymi warunkującymi czytelnictwo wśród robotników i chłopów.

Oczekujemy też badań popularyzacji wiedzy dla I poziomu. Czy są w tym względzie zaspokajane potrzeby, czy nie ma luk lub przerostów? Czy mamy właściwie napisane i wydane rzeczy najbardziej popularne o marksizmie? Czy wiedza historyczno-literacka jest odpowiednio popularyzowana w swej treści i słowie? Czy mamy praktyczne podręczniki dla murarza, cieśli, traktorzysty i metalowca? Czy treść takich książek jest dostatecznie związana z budownictwem Polski socjalistycznej, z doświadczeniem czytelnika i jego świadomością językową?

Nie opracowana jest zupełnie sprawa awansu w czytelnictwie. Wszak rosną potrzeby umysłowe i estetyczne czytelnika I poziomu, przechodzi on wówczas do literatury wartościowszej. Jak przebiega ten proces, jak można i należy pomóc, aby przebieg dojrzewania w zakresie życia ideowego, zawodowego i estetycznego przyspieszać przez lekturę? Wiąże się to przecież z wielką ideą upowszechniania kultury.

Wypadałoby też dla dobra czytelnictwa masowego przesiedlić biblioteki i księgarnie, jako placówki udostępniania druków i jako żywe bądź spodziewane punkty informacyjne, jako poradnie w sprawach doboru odpowiednich książek, aby wesprzeć tę pracę najlepszymi sposobami.

Socjalizm i komunizm bez oświaty powszechnej jest utopią. Miarą zaś oświaty rzeczywiście upowszechnionej jest czytelnictwo masowe.

Kazimierz Wojciechowski
Warszawa

WYBÓR I URZĄDZENIE LOKALU BIBLIOTEKI POWIATOWEJ

I. W Y B Ó R

Niewiele pisze się o budowaniu bibliotek.

Przed realizatorami dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi stają coraz to inne trudności. Stwarza je najczęściej sam ogrom podjętych prac na miarę i w tempie dotychczas w Polsce nie spotykanych. Dobór książek, skatalogowanie wielkiego księgozbioru gęsto rozrzuconych po kraju bibliotek i konieczność przeszkolenia znacznego zastępu bibliotekarzy — oto niektóre z tych zagadnień. To zajęcie umysłów zasadniczymi problemami powstającej obecnie sieci bibliotek nie powinno odbić się ujemnie na sprawach może nie mniej ważnych, lecz w po-

śpiechu omijanych lub pozostawionych do późniejszego opracowania.

Dziś, kiedy biblioteką gminna jest właściwie jedynie małą wypożyczalnią książek, urządzenie jej lokalu można było powierzyć Gminnej Radzie Narodowej¹⁾. Natomiast wybór i urządzenie lokalu biblioteki powiatowej, tej miniatury wielkich bibliotek naukowych powinien być dokonany, jeżeli nie przez fachowców-architektów zajmujących się projektowaniem i budowaniem bibliotek, których w Polsce, wobec niewielu tego rodzaju prac w okresie międzywojennym, można chyba na palcach policzyć, to przynajmniej przez orientujących się w tym skomplikowanym zagadnieniu bibliotekarzy.

Skąd mają oni czerpać tę „architektoniczno-bibliotekarską” wiedzę?

W pismach fachowych („Bibliotekarz” i „Przegląd Biblioteczny”) nie ukazał się po wojnie ani jeden artykuł na ten temat, a kursy bibliotekarskie albo wcale nie interesują się, albo poświęcają bardzo niewiele czasu urządzaniu bibliotek nie mówiąc już o ogólnie chociażby podanych zasadach budownictwa bibliotecznego. Biblioteki wielkich miast posiadają odpowiednią literaturę. W Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy w księgozbiorze Czytelni Bibliologicznej znalazłem książki w polskim i w obcych językach, poszczególne numery czasopism, odbliski z „Bibliotekarza” i „Architektury i Budownictwa”, razem kilkanaście lub kilkadziesiąt pozycji. Mają one stanowić poddział bibliotekoznawstwa zatytułowany: Budownictwo biblioteczne. Podobnym księgozbiorem dysponuje Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, a także biblioteki w innych większych miastach, jednak książki te zebrane w niewielu punktach nie są dostępne bibliotekarzom pracującym w terenie, a właśnie ci bibliotekarze powiatowi, jeśli ich tak nazwać można, dziś w okresie budowy sieci bibliotek, najbardziej ich potrzebują. Oni bowiem często tworzyć muszą biblioteki od nowa i są w swoich małych miasteczkach alfą i omegą spraw bibliotecznych. Chęć przyniesienia pomocy tym pracującym bez rozgłosu, prawie że anonimowo, ludziom, rzuconym gdzieś do zapadłych miścin, spowodowała opracowanie w niniejszym artykule, warunków jakim odpowiadać powinien lokal biblioteki powiatowej. W drugiej części artykułu (w następnym numerze) pokażę przykład przystosowania lokalu, który choć częściowo odpowiada tym warunkom, a także możliwości jego rozbudowy.

Dlaczego interesuje nas lokal biblioteki powiatowej?

Dlatego, że właśnie w wypadku biblioteki powiatowej warto rozpatrywać zagadnienie wyboru lokalu. Biblioteka gminna, jak już wyżej wspomniałem, jest jeszcze zbyt małą placówką by można było dla niej szukać odpowiedniego lokalu. Biblioteka wojewódzka będzie mieścić się tylko w specjalnie na cele biblioteczne zbudowanym gmachu. Gdyby nawet można było lokale zasadniczo przeznaczone na inny cel przemienić na bibliotekę o takich rozmiarach, nie jest to do pomyślenia w naszych najczęściej zniszczonych i przeludnionych miastach wojewódzkich. Zresztą odbudowa tych głównych ośrodków administracyjnych ze względu choćby na przeludnienie posuwa się znacznie szybciej, niż mało ruchliwych często niedoludnionych miasteczek powiatowych. Dlatego biblioteki wojewódzkie będą budowane od nowa, a powiatowe w większości znajdują pomieszczenie w istniejących już budynkach. Nie znaczy to wcale, aby tak było dobrze, nie mniej jednak musimy się liczyć z rzeczywistością i nie zapominając o tym, że: „Budynek nowy dobrze zaprojektowany zawsze będzie lepiej służył celom szerzenia kultury i oświaty niż stary, nawet jak najlepiej zaadaptowany”, musimy zająć się opracowaniem wytycznych tej niejednokrotnie koniecznej adaptacji.

Przegląd dotychczasowej polskiej literatury i plan przyszłych prac.

W literaturze polskiej istnieje właściwie jedna tylko praca z dziedziny budownictwa bibliotecznego na temat biblioteki powiatowej. Jest nią „Dom biblioteki powiatowej” —

artykuł architekta Jana Witkiewicza-Koszczyca drukowany w „Bibliotekarzu” Nr 11 — 12 z r. 1936/37, który wchodzi w skład broszury tegoż autora zawierającej odbliski artykułów z „Bibliotekarza” (r. 1936-38) i jednego odczytu wygłoszonego na kursie bibliotekarskim Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy i drukowanego w „Architekturze i Budownictwie” (r. 1933), a wydanej w r. 1939 przez Fundusz Wydawniczy im. Faustyna Czerwijowskiego pt.: „Budowa gmachów bibliotecznych”. W interesującym nas artykule znajdujemy omówienie programu budowy domu biblioteki powiatowej poparte nie zawsze prawdziwymi, lub dziś niezbyt aktualnymi obliczeniami, oraz planik tej budowli. Wszystkie wywody Witkiewicza-Koszczyca dotyczą budowy n o w e g o domu. Nie możemy mieć żalu do autora, że opracowując to zagadnienie kilkanaście lat temu pominął sprawę nieaktualnego ówczesnie przystosowania na cele biblioteczne budynków zasadniczo przeznaczonych na inny cel. Musimy to zrobić sami. Musimy nauczyć bibliotekarzy jak mają urządzać swoje placówki w tych „obcych” lokalach.

Należy powtórnie opracować temat: Budowa gmachów bibliotecznych. Właściwie wystarczy zwiększyć w rachunku Witkiewicza liczbę czytelników przypadających na 1000 mieszkańców i obliczyć powierzchnię wypożyczalni książek biorąc pod uwagę okres maksymalnego napływu czytelników (g. 15—17) a nie rozkładać, jak on to czyni, liczby wszystkich czytelników odwiedzających wypożyczalnię, równomiernie na cały czas jej otwarcia. Opublikowanie tej pracy w jednym z pism bibliotekarskich a następnie w formie odbliski-broszury włączenie jej do stałego podręcznego księgozbioru bibliotekarza spełni w części zamierzony cel.

Zainteresowanie sprawami kultury wnętrza wzbudzić można przez organizowanie corocznie, na wzór konkursów wystaw sklepowych, konkursów na najwłaściwiej urządzone wnętrza biblioteki. Odpowiedzi na zapytania czytelników-bibliotekarzy i wyniki konkursów, ilustrowane fotografiami i szkicami, należy koniecznie publikować. Nikt chyba nie wątpi, że podniesie to ogólny stan wiadomości bibliotekarzy z tej dziedziny.

Niechaj praca moja będzie zapoczątkowaniem szeregu artykułów popularno-naukowych z dziedziny bibliotekarstwa. Jeden z takich artykułów napisany przez mgr. lub inż. chemika mógłby np. dokładniej omówić poruszoną dalej przeze mnie sprawę działania promieni słonecznych na papier, druk i oprawę książek (Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy w r. 1931/32 nawiązała kontakt z Dziekanatem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w sprawie zachęcania studentów i popierania ich prac dyplomowych z budownictwa bibliotecznego. Czy podobny kontakt z Dziekanatem Wydziału Chemii nie byłby wskazany?).

Warunki stawiane lokalom bibliotecznym.

Poprawianie błędów — oto rady dla istniejących bibliotek. Nowopowstające placówki powinny od początku błędów tych unikać. Lokal, który upatryliśmy sobie na bibliotekę, musi spełniać przynajmniej część warunków stawianych dobrze zaprojektowanym lokalom bibliotecznym, a bibliotekarz decydujący w sprawie wyboru musi znać te warunki. Ująć je można w kilka następujących punktach.

1. Budynek zawilgocony nie nadaje się na bibliotekę, (szczególnie na magazyn).

2. Wszystkim częściom budynku należy zapewnić dostateczną ilość światła dziennego. Paul Ladewig uważa, że na 1 m² powierzchni okna powinno przypaść 25 a maksymalnie 35 m³ składnicy, natomiast W. Munthe jest zdania, że magazyny książek mogą być, a magazyny gazet powinny być ze względu na niszczące działanie promieni słonecznych na papier, pozbawione światła dziennego. Jedno jest pewne: Magazyny muszą być dobrze oświetlone, ale książki nie mogą znajdować się pod bezpośrednim działaniem promieni słonecznych. Dlatego odsuwamy półki od okien, a okna szklimy matowymi, kolorowymi szybami. Właściwy kolor szyb nie został dotychczas definitywnie ustalony. W Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie zastosowano szyby koloru żółtego, natomiast inż. arch. Zygmunt Konrad twierdzi, że najbardziej odpowiedni jest kolor zielony, Jan Augustyniak proponuje niebieski, zaś Józef Grycz w swoim „Bibliotekarstwie praktycznym” — pomarańczowy, a wielu innych autorów zupełnie pomija to zagadnienie.

3. Schody budujemy, ze względu na wygodę używania jedno lub wielobiegowe. Unikamy schodów kręconych, bowiem schody takie o małym promieniu zewnętrznym są niewygodne, a o dużym — nieszczędne.

4. Przestronność pomieszczeń jest z uwagi na spodziewany rozrost każdej biblioteki, bardzo ważna.

5. Wszystkie części budynku, a szczególnie składnica, powinny być tak usytuowane, by można było je rozbudować.

6. Dobrze jest, jeżeli układ lokalu zapewni możliwie maksymalną kontrolę nad czytelnikami.

7. Zasady niekrzyżujących się dróg książki i czytelnika należy przestrzegać w każdej nawet najmniejszej bibliotece.

8. Powinna istnieć możliwość zrealizowania zasady potrójnej dostępności magazynu, a to z czytelnikami, wypożyczalni książek i pracowni wewnątrz-bibliotecznych.

Z mieszkania biblioteka

Jakie lokale będziemy najczęściej przystosowywali na cele biblioteczne?

Przed wszystkim duże budynki mieszkalne.

Dlaczego?

Dlatego, że konieczność przystosowywania lokalu o innym przeznaczeniu na cele biblioteczne będzie miała miejsce w niezbyt gęsto zaludnionych małych miasteczkach, w których o budynek mieszkalny jest, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, stosunkowo łatwo.

W minionych okresach budowlanych wykształciły się charakterystyczne typy mieszkań. Każdy z okresów posługiwał się pewnymi, wyrosłymi z ówczesnych potrzeb, szablonami. Dziś nie można mówić o podobnych nowoczesnych typach. Różnorodność warunków i oryginalność planów dały i dają nadal niezliczoną ilość rozmaitych mieszkań, których podział może być jedynie bardzo ogólny. Np.: wille jednorodzinne wolno stojące, domy tzw. bliźniacze, szeregowy i mieszkania w budynkach popularnie nazywanych kamienicami lub czynszówkami. Każda willa jest inna, każda kamienica składa się z inaczej rozplanowanych mieszkań.

Możnaby dość dokładnie ustalić kanony przystosowania pewnej grupy szablonych pomieszczeń na inne cele. W stosunku jednak do współczesnych mieszkań ze względu na ich różnorodność, opracowanie takich założeń, czasem koniecznej przebudowy jest niemożliwe. Każdy przypadek potraktować trzeba oddzielnie. A konieczność przebudowy zachodziła i zachodzi często (wystarczy wymienić przebudowę mieszkań w dzielnicach staromiejskich w związku z zainstalowaniem nowoczesnych urządzeń sanitarnych).

Przykład takiej przebudowy omówię w drugiej części artykułu.

Janusz Kowalski
Gdańsk

Przypisy:

1. J. Janiczek: Nowy etap w pracach nad upowszechnieniem książki. Na marginesie akcji organizacji bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych. „Bibliotekarz” Nr 1 — 2 z 1949 r.
2. Opieram się przede wszystkim na wspomnianym już wyżej odczycie Witkiewicza.

Literatura:

1. Arch. Jan Witkiewicz-Koszczyk: Budowa gmachów bibliotecznych. Warszawa 1939.
2. Arch. Jan Witkiewicz-Koszczyk: Budowa gmachu bibliotecznego Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Warszawa 1933.
3. J. P. Żuk i M. J. Gilman: Albom czertożej bibliotecznego oborudowanija. Moskwa 1937.
4. M. J. Gilman: Stroitelstwo i oborudowanie masowych bibliotek. Moskwa 1936.
5. Ernst Neufert: Bauentwurfslehre.
6. Czasopismo „Architekt” Nr 2—3 z r. 1929.
7. Inż. arch. Zygmunt Konrad: Projekt nowego gmachu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.
8. Jan Augustyniak: Nowoczesne budownictwo biblioteczne. [Łódź 1936].
9. Józef Grycz: Bibliotekarstwo praktyczne. Czytelnik, Warszawa 1945.
10. Paul Ladewig: Politik der Bücherei. Leipzig 1934.

Z FRONTU WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

W POSZUKIWANIU WŁAŚCIWYCH FORM

I.

W poprzednim numerze rozpoczęliśmy publikowanie materiałów informacyjnych o przeprowadzanych w różnych ośrodkach kraju próbach zorganizowania współzawodnic-

stwa pracy bibliotek. Pierwsze materiały dotyczyły poczynań dwu wielkich bibliotek miejskich — warszawskiej i poznańskiej. Obecnie zapoznajemy czytelników z akcjami podejmowanymi na szerszą skalę — z organizowaniem współzawodnictwa w obrębie województw: szczecińskiego, gdańskiego i warszawskiego.

S z z e c i n

W ramach tegorocznego „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” Kuratorium Okręgu Szkolnego i Komisja Biblioteczna WRN w Szczecinie ogłosiły *publiczny konkurs dla czytelników* z terenu woj. szczecińskiego oraz wydały apel o podjęcie akcji współzawodnictwa bibliotek na terenie województwa, zapoczątkowanej przez Bibliotekę Publiczną w Białogardzie.

Instrukcja w sprawie współzawodnictwa, podpisana przez Przewodniczącego Komisji Oświatowej WRN posła H. Dąbrowicza oraz przez Kuratora Okr. Szkolnego mgra M. Jędryszka, podaje następujące wskazówki:

Celem współzawodnictwa będzie co najmniej 10%-owe zwiększenie ilości czytelników w stosunku do ilości mieszkańców danego rejonu bibliotecznego z grudnia 1949 r., zwiększenie obrotu przeczytanych książek, wzmoczenie propagandy czytelnictwa oraz techniczne usprawnienie księgozbiorów bibliotecznych.

Dla pracowników bibliotecznych, którzy wyróżnią się w tej akcji najlepszymi wynikami, przewiduje się 40 premii od 10 do 3 tysięcy złotych.

- 10 premii á 10 000 zł
- 10 premii á 5 000 zł
- 20 premii á 3 000 zł.

Akcja współzawodnictwa obejmuje okres od 1-szego maja do 31-go grudnia b. r.

W szczególności współzawodniczyć będą ze sobą następujące biblioteki:

1. Punkty biblioteczne;
2. Biblioteki powiatowe;
3. Biblioteki gminne, miejskie i wiejskie;
4. Biblioteka Miejska w Szczecinie z Biblioteką Miejską w Słupsku;
5. Biblioteka Wojewódzka w Szczecinie z Biblioteką Wojewódzką w Gdańsku.

W związku z powyższym Inspektorzy Szkolni w porozumieniu z Przewodniczącymi Komisji Oświatowych Powiatowych Rad Narodowych powołują Powiatowe Komisje Współzawodnictwa w czytelnictwie zapraszając przedstawicieli:

1. Powiatowego Komitetu PZPR;
 2. Komisji Oświatowej Powiatowej Rady Narodowej;
 3. Powiatowego Komitetu Bibliotecznego;
 4. Powiatowej Rady Związków Zawodowych;
 5. Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej;
 6. Związku Młodzieży Polskiej;
 7. Ligi Kobiet;
- oraz z głosem doradczym kierownik biblioteki powiatowej.

Powiatowa Komisja Współzawodnictwa ustalać będzie — wg załączonego regulaminu — ostateczną punktację bibliotek powiatowych, miejskich i wiejskich bibliotek gminnych, punktów bibliotecznych, bibliotek zakładów pracy oraz organizacji masowych i kontrolować prawdziwość podanych wyników przy pomocy instruktorów terenowych Biblioteki Wojewódzkiej w Szczecinie, kierowników bi-

bliotek powiatowych oraz pracowników oświatowych organizacji masowych. Po ukonstytuowaniu się Powiatowej Komisji Współzawodnictwa należy natychmiast zawiadomić o tym Kuratorium i podać skład osobowy Komisji, który Kuratorium przekaże Wojewódzkiej Komisji Współzawodnictwa w Szczecinie.

Wszystkie biblioteki i punkty biblioteczne wypełnią na dołączonych kartach współzawodnictwa dokładne dane za *m-c maj* i prześlą pod koniec maja jeden egzemplarz za pośrednictwem biblioteki powiatowej do Powiatowej Komisji Współzawodnictwa, drugi zaś do Kuratorium O.S.S. — Referat Bibliotek — Szczecin, (trzeci egzemplarz przechowują u siebie).

W grudniu br. biblioteki otrzymają ponownie karty współzawodnictwa do wypełnienia. Z kolei Pow. Komisje Współzawodnictwa prześlą z końcem stycznia 1951 r. do Wojewódzkiej Komisji Współzawodnictwa (Kuratorium O.S.S.) wyniki punktacji swoich powiatów na podstawie podsumowanych wyników z maja i grudnia br. — z wytypowaniem najlepszych zespołów bibliotekarskich — do ostatecznego obliczenia punktacji.

Wyniki pracy zarówno najlepszych jak i najsłabszych bibliotek zostaną podane do wiadomości wszystkim bibliotekom, ogłoszone w prasie i omówione w specjalnych audyjach radiowych i artykułach prasowych.

Jednocześnie zaznacza się, że przez czas trwania współzawodnictwa od maja do grudnia b. r. akcja ta omawiana będzie systematycznie w pogadankach Rozgłośni Szczecińskiej w formie sprawozdań, komunikatów, instrukcji, przeglądu osiągnięć i braków oraz wywiadów z poszczególnymi, wyróżniającymi się pracownikami bibliotecznymi i przewodniczącymi Powiatowych Komisji Współzawodnictwa (dni i godziny zostaną podane osobno).

Kuratorium zwraca się z apelem do wszystkich kierowników bibliotek, Powiatowych Komisji Oświatowych i Powiatowych Komitetów Bibliotecznych, aby od 1-szego maja podjęli w terenie odpowiednią akcję propagandową na rzecz współzawodnictwa w czytelnictwie i bibliotekarstwie. Akcja ta stworzyć ma w bież. roku podstawę do ożywienia ruchu czytelniczego na terenie województwa szczecińskiego, z drugiej zaś strony dać możliwość wszystkim pracownikom bibliotecznym wykazania jak największej aktywności, pomysowości i inicjatywy w swej pracy.

A oto tematy prac *konkursu dla czytelników*, podane w afiszach:

1. Jakie trzy powieści polskie, wydane po roku 1945 uważam za najlepsze.
2. Jakie trzy powieści radzieckie uważam za najlepsze.
3. Juliusz Słowacki — poeta postępu.
4. Na czym polega i co nam daje współzawodnictwo pracy.
5. Dlaczego spółdzielczość produkcyjna jest wyższą formą gospodarki.
6. Jakie były początki życia na ziemi.
7. Znaczenie morza dla gospodarki narodowej.

Nagrody dla uczestników:

- 1 nagroda — 30 książek 3 nagroda — 20 książek
2 nagroda — 25 książek 97 nagród po 10 książek

Najlepsze prace będą odczytane przed mikrofonem Polskiego Radia i osobno honorowane.

Warunki konkursu:

1. odpowiadać można na jeden lub kilka dowolnie wybranych tematów
2. objętość odpowiedzi obojętna
3. do odpowiedzi należy dołączyć w osobnej kopercie zaklejonej następujące dane:
 1. nazwisko i imię
 2. zawód
 3. nazwa biblioteki i numer karty czytelnika
 4. wiek
 5. wykaz co najmniej 3 książek, z których korzystał uczestnik konkursu przy opracowaniu tematu.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 sierpnia br. Prace należy nadsyłać pod adresem — Kuratorium O.S.S. — Referat Bibliotek.

Oprócz instrukcji wydano „regulamin współzawodnictwa“, oddzielny dla bibliotek powiatowych, gminnych miejskich i gminnych wiejskich, oddzielny dla punktów bibliotecznych, b-k zakładów pracy i organizacji masowych.

Oto regulamin dla punktów bibliotecznych i bibliotek społecznych:

- | | |
|--|-----|
| 1. Za osiągnięcie liczby czytelników, stanowiącej 10% ogółu mieszkańców rejonu bibliotecznego, oraz 30% dla bibliotek zakładów pracy i organ. masowych przyznaje się punktów | 100 |
| 2. Za każde 5% ponad plan | 20 |
| 3. Za każdą pogadankę z czytelnikami na temat książki | 20 |
| 4. Za zorganizowanie zespołu dobrego (planowego) czytania | 100 |
| 5. Za prowadzenie zespołu dobrego (planowego) czytania | 100 |
| 6. Za urządzenie kąciaka Przyjaźni Polsko-Radzieckiej | 40 |
| 7. Za urządzenie wystawy książek lub urządzenie gazetki ściennej w bibliotece | 20 |
| 8. Za udział w czytelnictwie każdego absolwenta nauki początkowego czytania | 5 |
| 9. Za ukończenie kursu bibliotecznego | 30 |
| 10. Za estetyczne urządzenie biblioteki | 10 |
| 11. Za pełne opracowanie katalogu alfabetycznego | 40 |
| 12. Za prowadzenie statystyki dziennej wypożyczeń | 10 |
| 13. Za pozyskanie każdego nowego prenumeratora czasopism codziennych lub tygodników i miesięczników | 2 |

Osiągnięcia każdorazowego wyniku musi być podane przez kierownika biblioteki (punktu) Powiatowej Komisji Współzawodnictwa i stwierdzone przez Komisję w składzie:

1. Miejscowy przedstawiciel PZPR,
2. Kierownik szkoły,
3. Bibliotekarz gminny,

4. Przedstawiciel zakładu pracy — dla bibliotek zakładów pracy,
5. Przedstawiciel organizacji — dla bibliotek organizacji.

Uwaga: Stwierdzenie, że kierownik biblioteki lub punktu bibliotecznego świadomie poda nieprawdziwe dane, pociąganie za sobą wykluczenie biblioteki ze współzawodnictwa i podanie do wiadomości wszystkim bibliotekom oraz ogłoszenie w prasie.

Regulamin dla bibliotek powiatowych oraz gminnych wiejskich i miejskich:

- | | punktów |
|---|---------|
| 1. Za osiągnięcia 10% czytelników w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców miasta lub gminy, w której znajduje się biblioteka | 100 |
| Za każde 5% ponad plan | 20 |
| 2. Za pełne opracowanie katalogu alfabetycznego | 60 |
| 3. Za pełne opracowanie katalogu działowego | 75 |
| 4. Za każdą wystawę książek (tematyczną lub zagadnieniową) lub gazetkę ścienną | 10 |
| 5. Za zrealizowanie pełnej zaplanowanej sieci punktów bibliotecznych | 15 |
| 6. Za zorganizowanie zespołu dobrego (planowego) czytania | 15 |
| 7. Za prowadzenie zespołu dobrego (planowego) czytania | 30 |
| 8. Za każdą pogadankę o książkach z czytelnikami | 20 |
| 9. Za zorganizowanie wieczoru literackiego lub odczytu naukowego | 50 |
| 10. Za urządzenie kąciaka Przyjaźni Polsko-Radzieckiej | 20 |
| 11. Za ukończenie kursu bibliotekarskiego | 30 |
| 12. Za każde sprawozdanie przesłane w terminie | 20 |
| 13. Za każdą lustrację | 10 |
| 14. Za udział w czytelnictwie każdego absolwenta nauki początkowego czytania | 5 |
| 15. Za prowadzenie statystyki dziennej wypożyczeń | 10 |

O wykonaniu każdorazowej pracy lub czynności, która jest punktowana w planie współzawodnictwa, należy zawiadomić na piśmie Powiatową Komisję Współzawodnictwa.

Wymienione w instrukcji „karty współzawodnictwa“ opracowano również w dwu wariantach: 1 — dla punktów bibliotecznych, b-k zakładów pracy i organizacji masowych, 2 — dla bibliotek powiatowych, gminnych miejskich i gminnych wiejskich.

Wariant pierwszy obejmuje następujące punkty:

1. Powiat Gmina Miejscowość
Nazwa zakładu pracy lub organizacji masowej
2. Punkt biblioteczny w Biblioteka zakładu pracy lub organizacji masowej w
3. Ogólna liczba mieszkańców (pracowników zakł. pracy) danego rejonu bibliotecznego
4. Ilość książek wg stanu z dnia 1.V. b.r.
5. Liczba czytelników wg stanu z dnia 1.V. b.r.
w tym absolwentów nauki początkowego czytania
6. Ilość tomów opracowanych do 1.V. b.r. wg katalogu alfabetycznego
7. Ilość wystaw książek lub prasy od 1.I. br. — 1.V. br.....

8. Ilość zespołów dobrego lub planowego czytania zorganizowanych przez b-kę od I.I. b.r. — I.V. b.r.....
9. Ilość urządzonych pogadanek z czytelnikami na temat książek od I.I. b.r. — I.V. b.r.
10. Czy ukończył kurs bibliotekarski przed 1 maja b.r.
11. Czy prowadził dzienną statystykę wypożyczeń przed 1 maja b.r.
12. Nazwiska 10-ciu czytelników, którzy przeczytali największą ilość książek od 1-go stycznia do 1-go maja b.r.

(Karta zawiera tabelkę z następującymi rubrykami: L.p., nazwisko i imię, wiek, zawód, rodzaj przeczytanych książek: beletrystycznych, społeczno-politycznych, naukowych i rubryka „uwagi“).

Uwaga: Punkty od 7 do 12 wyłączone są z punktacji współzawodnictwa i służą jedynie do celów informacyjnych Komisji Współzawodnictwa.

Zgłaszam przystąpienie do współzawodnictwa
(data i podpis)

Karta współzawodnictwa dla bibliotek powiatowych, gminnych, miejskich i wiejskich:

1. Biblioteka powiatowa, gminna, miejska, wiejska w.....
2. Ogólna ilość mieszkańców w powiecie w gminie miejskiej w gminie wiejskiej
3. Zaplanowana ilość punktów bibliotecznych na 1950 rok...
4. Ogólna ilość punktów bibliotecznych w m-cu maju b.r....
W tym zorganizowanych przez bibliotekę gminną miejską
w tym zorganizowanych przez bibliotekę gminną wiejską
w tym zorganizowanych przez bibliotekę powiatową.....
5. Ogólna liczba tomów w bibliotece powiatowej w dniu 1-szego maja
Ogólna liczba tomów w bibliotece gm. miejskiej w dniu 1-szego maja
Ogólna liczba tomów w bibliotece gm. wiejskiej w dniu 1-szego maja
6. Ilość tomów opracowanych według katalogu alfabetycznego do dnia 1-szego maja
7. Ilość tomów opracowanych do 1-szego maja według katalogu działowego
8. Liczba kompletów wypożyczonych do punktów bibliotecznych od I.I. b.r. — 30.IV. b.r. przez bibliotekę powiatową, gminną
9. Ilość odbytych lustracji od I.I. b.r. — I.V. b.r.
10. Ilość wystaw książek lub prasy od I.I.b.r. — I.V.b.r.
11. Ilość odpraw z kier. punktów bibl. od I.I. b.r. — I.V. b.r.
12. Ilość zespołów dobrego lub planowego czytania zorganizowanych przez b-kę od I.I. b.r. — I.V. b.r.
13. Ilość czytelników spośród absolwentów nauki początkowego czytania
14. Czy ukończył kurs biblioteczny przed 1 maja b.r.
15. Czy prowadził dzienną statystykę wypożyczeń przed I.V. b.r.
16. Ilość punktów bibliotecznych wyróżniających się estetycznym urządzeniem przed 1 maja b.r.

17. Ilość urządzonych pogadanek o książkach z czytelnikami od I.I. b.r. — I.V. b.r.
18. Nazwiska i imiona pracowników wyróżniających się w pracy przed 1-szym maja b.r.

Uwaga: Punkty od 8—18 wyłączone są z punktacji współzawodnictwa i służą jedynie do celów informacyjnych Komisji Współzawodnictwa.

Zgłaszam przystąpienie do współzawodnictwa
(data i podpis)

G d a ń s k

W województwie gdańskim i olsztyńskim zorganizowano współzawodnictwo na podobnych zasadach (województwa szczecińskie, gdańskie i olsztyńskie podejmują współzawodnictwo międzywojewódzkie). Szczegóły organizacyjne zawarte w „instrukcji...“ szczecińskiej ujmuje tu podobnie „regulamin współzawodnictwa“. Określa on też skład Wojewódzkiej Komisji Współzawodnictwa (delegat Woj. Komitetu Bibliotecznego, Woj. Rady Narodowej, przedstawiciel PZPR, okr. wizytator b-k, delegat B-ki Wojewódzkiej i delegat ZBiAP) — oraz skład Komisji Międzywojewódzkiej dla woj. szczecińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego, (przedstawiciele Wojew. Komitetów Bibliotecznych, okr. wizytatorzy b-k, przewodniczący Kół ZBiAP). Punktację, podaną w woj. szczecińskim w „regulaminach“ i „kartach współzawodnictwa“ ogłoszono też w grupach „współzawodnictwo zespołowe“ i „współzawodnictwo indywidualne“ poszczególnych typów b-k, a mianowicie:

WSPÓLZAWODNICTWO INDYWIDUALNE

Punkty biblioteczne.

	pkt.
1. Za zwiększenie liczby czytelników do ilości 7% ogółu mieszkańców danego obwodu	100
Za przyrost czytelników w rocznym okresie współzawodnictwa za każdego czytelnika	1
2. Za uzyskanie średniej rocznej wypożyczeń w stosunku 20 wypożyczeń na każdego czytelnika	50
Za każde dalsze zwiększenie średniej rocznej o 1 jedno wypożyczenie	2
3. Za zwiększenie wypożyczeń książek popularnonaukowych do 20% w stosunku do ogólnej liczby wypożyczeń	50
Za każde dalsze zwiększenie o 5%	100
4. Za każdą wygłoszoną pogadankę, względnie zorganizowane zebranie czytelników	20
5. Za każde sprawozdanie przysłane w terminie	20
Za każde opóźnienie w nadesłaniu sprawozdania o 1—5 dni	20
6. Za każdą przeprowadzoną wymianę kompletu bibl.	20
<i>Biblioteki gminne wiejskie względnie miast niewydziałonych.</i>	
	pkt.
1. Za zwiększenie liczby czytelników do ilości 7% ogółu mieszkańców danej gminy	100
Za przyrost czytelników w rocznym okresie współzawodnictwa za każdego czytelnika	1

2. Za uzyskanie średniej rocznej wypożyczeń w stosunku 20 wypożyczeń na każdego czytelnika	50
Za każde dalsze zwiększenie średniej rocznej o 1 wypożyczenie	2
3. Za zwiększenie wypożyczeń książek popularno-naukowych do 20% w stosunku do ogólnej liczby wypożyczeń	50
Za każde dalsze zwiększenie o 5%	100
4. Za każdą wygłoszoną pogadankę, względnie zorganizowane zebranie czytelników	20
5. Za każde sprawozdanie przysłane w terminie	20
Za każde opóźnienie w nadesłaniu sprawozdania o 1 — 5 dni.	20
6. Za zorganizowanie pełnej sieci punktów bibliotecznych (w każdym obwodzie szkolnym)	100
Za każdy nowy punkt biblioteczny zorganizowany w rocznym okresie współzawodnictwa	30
7. Za każdą zorganizowaną konferencję względnie odprawę dla kierowników punktów bibliotecznych	20
Za każdy udział w zebraniach i konferencjach organizowanych na szczeblu powiatowym	20
8. Za utrzymanie lokalu biblioteki w kulturalnym i estetycznym wyglądzie	50
9. Za specjalnie staranne wykonanie i utrzymanie inwentarza, katalogów i pomocy bibliotecznych	50
10. Za każdą wymianę kompletów dla bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych	20
11. Za każdą zorganizowaną i przeprowadzoną formę pracy z czytelnikami, np. wystawy, wieczory dobrej książki, wieczory autorskie, bajek, głośne czytanie itp.	20
12. Za udowodnione stałe prowadzenie pracy propagandowej książki i czytelnictwa	50
13. Za aktywny udział w pracach Komitetu Bibliotecznego	30
14. Za udowodnione doksztalcanie się zawodowe bibl. i ideologicz.	50
15. Za utrzymywanie ścisłego kontaktu i współpracy z innymi bibliotekami i organizacjami kulturalno-oświatowymi	30
16. Za każdą ogłoszoną notatkę prasową o działalności biblioteki gminnej	20

Biblioteka powiatowa.

1. Za każdą przeprowadzoną wizytację biblioteki gminnej lub punktu bibliotecznego, udowodnioną protokołem powizytacyjnym	25
2. Za wygłoszenie każdego jednogodzinnego wykładu w zakresie szkolenia bibliotekarskiego	25
3. Za każdy udział w konferencjach zawodowych bibliotekarskich na szczeblu wojewódzkim	25
4. Za przesłuchanie każdego kursu bibliotekarskiego	50
5. Za każdą setkę całkowicie opracowanych książek	10
6. Za aktywną pracę w organizacjach społecznych	30
7. Za każdy napisany przez bibliotekarza i ogłoszony w prasie artykuł	30

WSPÓLZAWODNICTWO ZESPOŁOWE

Biblioteka powiatowa

		pkt.
1. a) Za osiągnięcie w skali powiatu liczby czytelników w ilości 7% w stosunku do ogółu ludności powiatu	100	
b) za każdy 1% ponad wyżej określony plan	50	
c) za każdy 1% przyrostu czytelników w stosunku do ogółu ludności powiatu w rocznym okresie współzawodnictwa	100	
2. Za osiągnięcie średniej rocznej wypożyczeń w stosunku 20 wypożyczeń na każdego czytelnika	50	
3. Za każde dalsze zwiększenie średniej rocznej o jedno wypożyczenie	10	
4. a) Za zwiększenie wypożyczeń książek popularno-naukowych do 20% w stosunku do ogólnej liczby wypożyczeń w danym okresie	50	
b) Za każde dalsze zwiększenie o 1%	20	
5. Za każdy zorganizowany kurs, konferencję lub odprawę dla kierowników bibliotek gminnych, kierowników punktów bibliot.	30	
6. Za każdą setkę opracowanych całkowicie książek	10	

W a r s z a w a

W województwie warszawskim przeprowadzono w okresie luty—marzec—kwiecień 1950 próbną akcją współzawodnictwa w pracy bibliotecznej na terenie 2 powiatów: pułtuskiego i przasnyskiego. Zakres współzawodnictwa był ściśle określony. Obejmował on wyłącznie czytelnictwo. Szło ono dwoma torami: jako czytelnictwo indywidualne i zbiorowe. To doświadczalne współzawodnictwo dało pozytywne wyniki. Obserwowane i analizowane przez ogół bibliotekarzy województwa pozwoliło na wyciągnięcie pewnych wniosków w sprawie metod postępowania i sposobów organizacji. Stało się również bodźcem do podjęcia prac w skali wojewódzkiej.

W rezultacie podjęto długofalowe współzawodnictwo w zakresie upowszechnienia czytelnictwa. Oto *tekst zobowiązania*:

Doceniając wielki wkład Państwa Ludowego i nasze poważne osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia postępowej książki i prasy, czego wyrazem jest utworzenie pełnej sieci bibliotek powiatowych i gminnych, punktów bibliotecznych na wsi, w zrozumieniu, że oparta na najnowszych zdobyczach wiedzy i techniki książka popularno-naukowa i społeczno-polityczna oraz dobra w formie i treści literatura piękna jest orężem w walce o pokój i postęp —

bibliotekarze województwa warszawskiego w okresie od 1 września do 31 grudnia 1950 r. podejmują wzorem robotników w s p ó ł z a w o d n i c t w o w z a k r e s i e s z e r z e n i a c z y t e l n i c t w a.

1. Biblioteki powszechnie i punkty biblioteczne na terenie poszczególnych powiatów, a w ramach powiatów — na terenie gmin — zobowiązują się przeprowadzić szeroką, systematyczną i intensywną akcję w kierunku zjednywania nowych czytelników,

szczególnie na wsi, uaktywnienia ich tak, aby w m-cu grudnia 1950 r. liczba czytelników w sieci bibliotek powszechnych wynosiła 8% ogółu ludności.

2. Bibliotekarze zobowiązują się wydatnie podnieść miesięczną liczbę odwiedzin i wypożyczeń, przypadającą na 1 czytelnika, szczególnie nacisk kładąc na czytelnictwo książek popularno-naukowych i społeczno-politycznych wśród dorosłych.

Regulamin zobowiązań.

1. Wykonanie zobowiązań w skali powiatowej oceniane będzie przez Powiatową Komisję Oceny Współzawodnictwa w zakresie Upowszechnienia Czytelnictwa, a w skali wojewódzkiej przez Wojew. Komisję. Komisje powołuje Wojewódzka lub Powiatowa Rada Narodowa na wniosek Kuratora lub Inspektora Szkolnego.
2. W skład komisji wchodzi: przedstawiciel Inspektoratu Szkolnego, Pow. Rady Narodowej, ZSCH, Pow. Komitetu PZPR, Pow. Rady Z.Z., Biblioteki Powiatowej, bibliotek gminnych wiejskich i miejskich oraz punktów bibliotecznych.
3. Komisje ustalą kolejność miejsc zajmowanych w wykonaniu zobowiązań gminami na terenie powiatu i powiatami na terenie województwa.
4. Stopień wykonania zobowiązań oceniany będzie według następujących zasad.
 - a) za każdy 1% pozyskanych czytelników w stosunku do liczby mieszkańców (powiatu, gminy) 1000 punktów
 - b) za każde jednorazowe wypożyczenie książki popularno-naukowej w stosunku do liczby czytelników 1000 punktów

- c) za każde jednorazowe przeciętne wypożyczenie książki beletrystycznej w stosunku do liczby czytelników 250 punktów
- d) za każde przeciętne odwiedziny czytelnika w bibliotece 500 punktów
- e) za każdy 1% uczestników wieczorów dyskusyjnych w stosunku do liczby ludności 100 punktów
- f) za każde zorganizowane zebranie czytelników (wieczór dyskusyjny, zespół czytelniczy, głośne czytanie) w stosunku do liczby punktów bibliotecznych 500 punktów
- g) za każdy 1% dyskutujących w stosunku do liczby uczestników zebrania 10 punktów.

Wzór sprawozdań miesięcznych

Termin wykonania do dn. 5 każdego miesiąca

Sprawozdanie

punktu bibliotecznego, biblioteki gminnej, miejskiej, powiatowej (niepotrzebne skreślić)

w pow. za miesiąc 1950

1. Liczba ludności gminy, powiatu (niepotrzebne skreślić)
2. „ czytelników w końcu miesiąca
3. „ odwiedzin
4. „ wypożyczeń książek popularno-naukowych
5. „ wypożyczeń książek z literatury pięknej
6. „ punktów bibliotecznych
7. „ zebrań czytelników
8. „ uczestników zebrań czytelników
9. „ biorących udział w dyskusji

Za prawdziwość powyższych danych biorę na siebie pełną odpowiedzialność.

. dnia 1950 r.

Podpis bibliotekarza

Przykład obliczania wyników

Liczba ludności w gminie: 4000.

Elementy współzawodnictwa	M i e s i a c e				R a z e m
	IX	X	XI	XII	
Liczba czytelników	130	230	280	320	960
liczba odwiedzin	220	395	530	642	1787
liczba wypożyczeń książki pop.-nauk. literatura piękna	26	85	150	295	1690
	205	347	485	603	
liczba punktów bibliotecznych	5	5	6	6	6
liczba zebrań czytelników	2	3	4	4	13
liczba uczestników na zebraniach	45	70	110	130	355
liczba uczestników biorących czynny udział w zebraniu	7	12	16	20	55

Obliczenie:

1. Liczba czytelników:
 - w dniu 1.I.1950 r. — 120 tj. 3% ludności gminy
 - „ 31.XII.1950 r. — 320 tj. 8% „ „
 - przybyło czytelników — 200 tj. 5%
 - stąd 1000 punktów x 5 = 5000 punktów.

2. Przeciętna liczba odwiedzin czytelników:

ogólna liczba odwiedzin w czasie 4 mies. — 1787

ogólna liczba czytelników w tym czasie — 960

$$1787 : 960 = 1,86$$

$$500 \text{ punktów} \times 1,86 = 930 \text{ punktów}$$

3. Przeciętna liczba wypożyczeń książek z literatury popularno naukowej:
 ogólna liczba wypożyczeń w czasie 4 miesięcy — 446
 ogólna liczba czytelników w tym czasie — 960
 $446 : 960 = 0,495$
 $1000 \text{ punktów} \times 0,495 = 495 \text{ punktów}$
4. Przeciętna liczba wypożyczeń książek z literatury pięknej:
 ogólna liczba wypożyczeń w czasie 4 mies: — 1640
 ogólna liczba czytelników w tym czasie — 960
 $1640 : 960 = 1,71$
 $250 \text{ punktów} \times 1,71 = 427 \text{ punktów}$
5. Liczba zebrań czytelników w stosunku do liczby punktów:
 ogólna liczba zebrań w czasie 4 miesięcy — 13
 liczba punktów — 6
 $13 : 6 = 2,17$
 $500 \text{ punktów} \times 2,17 = 1085 \text{ punktów}$
6. Procentowy udział ludności gminy w zebraniach:
 ogólna liczba uczestników zebrań $\times 100$ — 35.500
 ogólna liczba mieszkańców gminy — 4.000
 $35500 : 4000 = 8,875\%$
 $100 \text{ punktów} \times 8,875 = 155 \text{ punktów}$
7. Procentowy aktywny udział uczestników w zebraniach:
 ogólna liczba zabierających głos $\times 100$ — 5500
 ogólna liczba uczestników zebrań — 355
 $5500 : 355 = 15,5\%$
 $10 \text{ punktów} \times 15,5\% = 155 \text{ punktów}$
-
- razem punktów 8979

Tyle przykładów ze szczecińskiego, gdańskiego i warszawskiego. Czekamy na następne.

Z przytoczonych przykładów widać, że akcja współzawodnictwa pracy bibliotek podjęta została z wielkim rozmachem i obejmuje szerokie tereny. Stawiamy te przykłady i próby na forum publicznej dyskusji, aby w tej tak ważnej i tak bliskiej nam wszystkim sprawie wypracować wspólne formy najracjonalniejsze, jak najlepiej przystosowane do specyficznych zadań i warunków pracy bibliotek, aby uniknąć popadnięcia w biurokratyczne manipulacje nierealnymi sprawozdaniami i kwestionariuszami, a prowadzić nasze współzawodnictwo do form istotnie podnoszących wydajność i skuteczność pracy bibliotek, do form prowadzących do umasowienia czytelnictwa i pogłębienia ideologicznych, kształcących treści pracy bibliotecznej.

Nie zacieśniając ram dyskusji, wysuwamy do rozważenia na tle przytoczonych konkretnych przykładów organizacji współzawodnictwa pracy bibliotek następujące m. in. problemy: jakie elementy pracy bibliotek należy uczynić przedmiotem współzawodnictwa — i jak najtrafniej wymierzać i oceniać wartość osiągniętych rezultatów, jaką zastosować metodę, by ocenić również jakościową stronę osiągniętych wyników i warunki, w jakich je osiągnięto, łatwiejsze czy trudniejsze. Przy tym pożądanym byłoby wielce, by oceniając krytycznie wzory podane przez kolegów ze Szczecina, Gdańska i Warszawy wysunąć też własne kontrproponycje, konkretne projekty rozwiązań organizacyjnych.

Tyłu kolegów wypróbuje już praktycznie różne systemy współzawodnictwa bibliotek, że plon dyskusji powinien być obfity. Tym obfitszy, iż wielu nie przystąpiło jeszcze do współzawodnictwa, aby wpięć gruntownie przemyśleć zagadnienie.

Zapraszamy usilnie do kolektywnego przemyślenia, za pośrednictwem łamów „Bibliotekarza“ — żeby z przemyśleniem jak najrychlej wyniknęły czyny. Trzeba się spieszyć — przecież to już drugie półrocze pierwszego roku Planu 6-letniego.

Redakcja

Dr EDWARD KUNTZE NIE ŻYJE

W dniu 3 czerwca 1950 r. zmarł w Krakowie w 70 roku życia Dr Edward Kuntze, członek honorowy Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, pierwszy przewodniczący Rady Związku Bibliotekarzy Polskich, założyciel i pierwszy redaktor Przeglądu Bibliotecznego, organizator Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, były dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej i inicjator budowy jej nowego gmachu, członek zwyczajny Polskiej Akademii Umiejętności i wielu Towarzystw Naukowych, wychowawca i doradca kilku pokoleń bibliotekarzy polskich, odznaczony krzyżem oficerskim i krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Krakowie w dniu 6 czerwca 1950 r. z udziałem przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, Zarządu Głównego i Zarządów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, przedstawicieli wielu bibliotek z całego kraju oraz świata naukowego Krakowa z Prezesem i Sekretarzem Generalnym Polskiej Akademii Umiejętności na czele.

Bogata spuścizna długiego i pracowitego żywota Dyrektora Edwarda Kuntzego żyć będzie i rozwijać się w nowe formy w krzepnących i rosnących coraz wspanialej bibliotekach polskich. Okryci żałobą po zgonie zasłużonego współorganizatora bibliotekarstwa polskiego nie ustaniemy w wysiłkach doskonalenia naszych bibliotek, naszych warsztatów pracy nad budową socjalistycznej Polski.

BIBLIOTEKI ZSRR W CZASIE WOJNY

Okres walk po rewolucji październikowej.

Szybki rozwój bibliotek w Rosji zaczął się od chwili objęcia rządów przez władze radzieckie. Miliony książek z bibliotek znacjonalizowanych, klasztornych, stowarzyszeniowych, należących do emigrantów itp. poszły w służbę ogółu, bogacąc istniejące biblioteki lub tworząc podstawę nowych. Lata 1918—20, lata zmagania się z interwencją zagraniczną i z kontrrewolucją wewnętrzną, nie zahamowały tego rozwoju. Przeciwnie — wobec potrzeb armii stworzono nową sieć bibliotek dla wojska. Najbardziej poszukiwanymi w nich książkami były dzieła polityczne, książki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, dzieła klasyków rosyjskich i obcych i popularne przyrodnicze. W bibliotekach wojskowych wprowadzono klasyfikację dziesiętną, tablice autorskie Cuttera, karty zapisu wypożyczonych książek itd. Ale prócz tego organizowano głośne czytanie książek i gazet, wystawy, kursa literatury, wieczorki literackie etc.

Instrukcja, ogłoszona w 1920 r. w 1 armii kawaleryjskiej, określała doniosłe znaczenie roli bibliotekarzy w ten sposób: „Duszą biblioteki jest bibliotekarz; on pomaga żołnierzom Czerwonej Armii korzystać z tego co czytają — im mniej ma żołnierz wykształcenia, tym ważniejsza jest ta pomoc. Bibliotekarz jest pośrednikiem tych, którzy szukają w książkach możliwości rozszerzenia swych horyzontów myślowych, kształcenia się i zdobycia świadomej i czynnej postawy wobec życia“.

Metody pracy w bibliotekach wojskowych okazały się dobre — zastosowano je więc później we wszystkich bibliotekach radzieckich.

Druga wojna światowa.

W drugim tygodniu wojny, wobec niebezpieczeństwa zagrażającego krajowi, marszałek Stalin rozkazem z dnia 3 lipca 1941 r. wezwał wszystkich obywateli radzieckich do zreorganizowania swej pracy i podporządkowania jej potrzebom frontu i walki dla zniszczenia wroga. Zadaniem bibliotekarzy było zużytkowanie księgozbiorów dla potrzeb obrony kraju, dla rozpowszechniania wśród ludności wiedzy, niezbędnej w czasie wojny. Przy bibliotece im. Lenina w Moskwie powstało w 1942 r. Centralne Biuro Koordynacji, które w porozumieniu z innymi większymi bibliotekami ogłaszało biuletyny bibliograficzne.

W marcu 1942, pomimo bliskości frontu, Instytut im. Mołotowa w Moskwie zwołał konferencję, w której uczestniczyło w ciągu 7 dni 200 — 400 bibliotekarzy. Obradowano nad pracą w czasie wojny bibliotek powszechnych i dziecięcych, bibliotek wędrownych, bibliotek przyfrontowych, szpitalnych, przy fortyfikacjach, w oddziałach Armii Czerwonej — wreszcie nad sprawą odbudowy bibliotek, zniszczonych przez Niemców.

W sierpniu 1942 odbyło się w Moskwie posiedzenie Rady Naukowej Biblioteki im. Lenina z okazji 80-tej rocznicy jej powstania. Referaty omawiały rolę biblioteki w historii rozwoju nauki i kultury rosyjskiej. Referaty te zostały potem ogłoszone drukiem.

Jeszcze wiele innych konferencji bibliotekarskich odbyło się w czasie wojny, w Gorkim, Kujbyszewie, Nowosybirsku, Rostowie i in. Omawiano na nich pracę w okresie wojennym.

Zabezpieczenie bibliotek.

Już w lipcu 1941 r. trzeba było pomyśleć o ewakuacji bibliotek znajdujących się w pobliżu frontu. Wywieziono za Wołgę najrzadsze książki z leningradzkiej biblioteki im. Sołtykowa-Szczedrina, przeszło 2 000 skrzyń rękopisów i drogocennych książek. W lipcu wywieziono również najcenniejsze wydawnictwa z biblioteki im. Lenina w Moskwie, najprzód do miasta Gorki, później, w listopadzie — za Ural. Ewakuowano również cenne zbiory państwowej biblioteki historycznej, biblioteki technicznej, centralnej biblioteki literatury obcej, bibl. Ministerstwa Oświaty oraz Moskiewskiego Uniwersytetu. W listopadzie i grudniu 1941 r., kiedy Niemcy podchodzili do bram Moskwy, wywieziono również, oprócz dzieł rzadkich, po jednym egzemplarzu wszystkich książek, wydanych w Rosji, poczynawszy od pierwszego dzieła, wydrukowanego w 1564 roku.

Na miejscu zaś bibliotekarze zorganizowali brygady ochrony przeciwlotniczej dla gaszenia bomb zapalających, spadających na biblioteki. Przeszło 200 bomb zapalających padło w 1941 r. na bibliotekę im. Lenina w Moskwie, nie wyrządzając jednak większych szkód.

Ponadto wielkie biblioteki objęły opiekę nad księgozbiorami opuszczonymi. W domach, które ucierpały od bombardowania, w mieszkaniach, których lokatorzy zginęli, znaleziono mnóstwo książek w bibliotekach prywatnych. Ocalało w ten sposób wiele cennych księgozbiorów, np. biblioteka i archiwum N. Lerner, historiografa Puszkina, zbiory Briańskiego, rzadkie dokumenty dotyczące historii rosyjskiego teatru, rękopisy poety Briusowa itd.

3. Funkcjonowanie bibliotek.

Przed wojną zawsze pewna część książek bibliotek radzieckich była wypożyczana i krążyła między czytelnikami; w czasie wojny rozszerzono tę dziedzinę działalności. Wszystkie biblioteki przesyłały pewną część swych książek do oddziałów Armii Czerwonej, Milicji Ludowej i do szpitali. Zbiórki wśród ludności dały miliony książek, otwierano coraz więcej bibliotek przy szpitalach dla rannych, a bibliotekarki miejscowe i kobiety zgłaszające się do pomocy, organizowały głośne czytanie gazet i książek.

Biblioteki w miastach nie przestawały funkcjonować. W Leningradzie np. biblioteka im. Sołtykowa-Szczedrina, z wybitymi szybami, bez opału, bez elektryczności, miała jedno miejsce, gdzie mogli pracować czytelnicy — gabinet dyrektora; palono tam w małym piecyku i przysłonięta latarnia rzucała słabe światło. Większość katalogów i książek przeniesiono do piwnic. Bibliotekarze zorganizowali 700 bibliotek wędrownych w domach mieszkalnych, w „czerwonych kąciakach“, gdzie ciepło żelaznego piecyka, światło i woda wrząca w imbryku przyciągały ludzi; w schronach, w metro, na stacjach, w fabrykach i hutach.

„Nigdy nie zapomniemy — pisali robotnicy fabryki „Krasnyj Treugolnik“ w Leningradzie, — tych długich godzin, podczas których przez wąskie korytarze i schodki fabryczne szliśmy do naszej biblioteki, jak do świecącej nam zdaleka latarni morskiej: zbieraliśmy się tam, czytaliśmy z trudem przy słabym świetle lampki dzieła naszych wielkich twórców. Czytaliśmy czasem głośno, albo rozprawiali o wrażeniach, wywołanych lekturą. Były to godziny odprężenia, odpoczynku moralnego, oderwania się od okrutnej rzeczywistości. To nam dawało siły do dalszej walki.“

Biblioteki były otwarte, pomimo bombardowania. Bibliotekarze nie szczydzili wysiłku: pracowali w szpitalach, w milicji ludowej, w oddziałach roboczych, organizowali pogadanki, głośne czytanie, tłumaczyli ludności zadania, jakie wynikały z związku z wojną, dawali informacje, dotyczące przebiegu operacji wojennych. Pomagali wzmacniać w masach zasady organizacji i dyscypliny, uczyli prawideł obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, higieny itd.

4. Wzrost zapotrzebowania.

Pomimo wojny biblioteki były licznie odwiedzane. Od 1 czerwca 1941 roku do 1 czerwca 1945 biblioteka im. Sołtykowa-Szczedriny w Leningradzie miała 463 836 abonentów, wypożyczyła 1 1/2 miliona książek i udzieliła 1623 piśmiennych informacji bibliograficznych. Liczba abonentów na ogół wzrosła i jednocześnie zmienił się charakter zapotrzebowania.

Wzrosło zainteresowanie literaturą wojskową i polityczną. Domagano się książek, dotyczących życia codziennego i pracy w oblężonym mieście, chciano czytać artykuły o szpitalach podziemnych, o walkach ulicznych, o partyzantce, o sposobach przechowywania gorącej wody i zachowania ciepła w mieszkaniach, o witaminach itp. Książki z dziedziny techniki, nauk stosowanych, były szczególnie poszukiwane, czerpano z nich wiadomości praktyczne, potrzebne w czasie wojny. Ewakuacja przemysłu na wschód, przejście do produkcji wojennej, przystąpienie do pracy w fabrykach tysięcy robotników, młodzieży i kobiet, racjonalizacja produkcji i dążenie do podniesienia wydajności, aby dostarczyć więcej broni i amunicji frontowi — wszystko to odbijało się w żądaniach, stawianych bibliotekom.

A jednocześnie z tymi żądaniami, odpowiadającymi bezpośrednim potrzebom, można było zauważyć wzrost zainteresowania literaturą historyczną: książki o wojnie 1812 roku, o bohaterach narodowych itp. cieszyły się wielką popularnością.

5. Bibliografia.

Drugą dziedziną pracy bibliotekarzy, poza rozpowszechnianiem książek, były prace bibliograficzne, idące w dwóch kierunkach:

a) na potrzeby wojny przygotowywano informacje bibliograficzne które dopomagały fabrykom w organizowaniu różnych rodzajów produkcji, w poszukiwaniu lokalnych źródeł surowców (np. przemysł i rudy Kazachstanu) itp.;

bibliografie, dotyczące zagadnień wojskowych: działania wojenne w lasach i bagnach, działania w zimie, w nocy, formacje karabinów maszynowych itp.;

bibliografie, dotyczące spraw technicznych: turbiny gazowe (146 pozycji), pompy w kopalniach (235 pozycji), produkcja blachy (117 pozycji) itp.

bibliografie, dotyczące medycyny: psychoneurologia wojenna (309 pozycji), wewnętrzne urazy czaszki (296), leczenie sulfanilamidami itp.

b) przyczynki do historii wojny: zbierano dokumenty, dotyczące np. obrony miasta. Zbiór „Leningrad w czasie Wielkiej Wojny“ obejmujący dzienniki z okresu wojny, wraz z wydawnictwami partyzantów, walczących w okolicach Leningradu, książki, broszury, fotografie, afisze, ulotki, karty żywnościowe i inne dokumenty. Prace te, podejmowane przez różne biblioteki, mają wielkie znaczenie dla badań dziejów wojny;

tworzono bibliografie różnych poszczególnych zagadnień, np. marynarka wojenna ZSRR w czasie Wielkiej Wojny (3 000 pozycji, zebranych przez Centralną Bibliotekę Marynarki Wojennej), zdemaskowanie teorii pangermanistycznych (261 pozycji), prace profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego w czasie Wielkiej Wojny (900 poz.) itp.

6. Zniszczenie bibliotek przez hitlerowców i odbudowa.

Biblioteki ZSRR ucierpiały bardzo od bombardowania i rabunku. Nadzwyczajna Komisja państwowa, badająca zniszczenia spowodowane przez najeźdźców stwierdziła, że Niemcy zniszczyli lub zrabowali w bibliotekach publicznych przeszło 100 milionów tomów, spalili i zrujnowali 82 tysiące szkół elementarnych i średnich (wszystkie posiadały biblioteki od 2 do 25 tysięcy tomów). W 33 zburzonych szkołach wyższych biblioteki zostały zniszczone lub wywiezione do Niemiec. Ten sam los spotkał biblioteki naukowe i techniczne.

W Smoleńsku, w bibliotekach miejskiej, okręgowej, dziecięcej, w bibliotekach Zadnieprza i in. zniszczono 646 tys. tomów. Biblioteka Instytutu Pedagogicznego, schowana w piwnicach, została wykryta przez Niemców i spalona.

W Kijowie zrabowano przeszło 4 miliony tomów; wywieziono do Niemiec z Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk 320 tysięcy książek i rzadkich rękopisów. Wysadzono w powietrze i spalono Uniwersytet im. Szewczenki. Biblioteka Konserwatorium również uległa zniszczeniu.

W Orle książki cenniejsze wywieziono do Niemiec, a bibliotekę im. Krupskiej przerobiono na koszary; 20 tysięcy książek z biblioteki dziecięcej, 25 tysięcy z biblioteki im. Puszkina, i 22 tysiące z bibl. im. Turgeniewa zostały zniszczone, wywieziono 15 tysięcy z biblioteki kolejarzy.

W m. Kalinin spalono 564 tysiące książek.

Biblioteki okręgowe Stalingradu i Woroneża spłonęły doszczętnie, bibliotekę uniwersytecką w Woroneżu, przeszło 700 tysięcy, zrabowano.

Ale w miarę jak postępowało uwalnianie kraju od wroga, bibliotekarze usiłowali zrekonstruować biblioteki i wyszukawszy lokal, możliwy do użytkowania, gromadzili i porządkowali ocalałe książki.

Jeszcze podczas wojny bibliotekarze starali się zakupić wszystkie książki wartościowe, których pozbywali się mieszkańcy. Biblioteka leningradzka np. zakupiła około 60 000 tomów, 112 000 rycin itd. Starano się też zebrać książki z opuszczonych przez mieszkańców domów prywatnych.

Cały kraj wreszcie przyszedł z pomocą spustoszonej okolicy. Biblioteki z dzielnic nie zajętych przysłały książki dla odbudowania bibliotek okolic wyzwolonych. Gdy Niemcy, pobici pod Moskwą, zostali wypędzeni z okolicy, biblioteki publiczne podlegające Ludowemu Komisarjatu Oświaty oraz biblioteki związków zawodowych stolicy wysłały 200 tysięcy książek dla terytoriów wyzwolonych.

W lutym 1943 został zorganizowany, z rozporządzenia rządu, Państwowy Fundusz Literatury dla odbudowy bibliotek zniszczonych przez faszystów. Wszystkie biblioteki Związku Radzieckiego nadesłały książki, przeznaczone dla zrujnowanych bibliotek. Składali się również i abonenci. Skład-

nica państwa była uzupełniana nowo wydanymi dziełami oraz książkami przysyłanymi z zagranicy przez przyjaciół ZSRR.

Według planu, opracowanego przy organizacji Funduszu, przewidywano zebranie 4 milionów książek, ale do 1 stycznia 1946 roku wpłynęło powyżej 10 milionów. A do końca 1946 r. otrzymały książki 2384 biblioteki powiatowe, miejskie i wiejskie, 4840 dziecięcych i szkolnych, 175 specjalnych.

Irena Szulcowa

Warszawa

Z ZAGRANICZNYCH BADAŃ NAD CZYTELNICTWEM DZIECI I MŁODZIEŻY

Zagadnienie dobrej książki dla dzieci stało się u nas troską pisarzy, pedagogów, bibliotekarzy i wydawców od chwili wyzwolenia. Troska ta znalazła swój wyraz na I Ogólnopolskim Zjeździe poświęconym literaturze dla dzieci, zorganizowanym w r. 1947 przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, w rozlicznych wypowiedziach na łamach naszych pism literacko-społecznych oraz w powojennych pracach badawczych, ogłoszonych w „Twórczości“¹⁾.

W krajach kapitalistycznych, gdzie książka dla dzieci nie zawsze wychowuje, a często deprawuje, by zapewnić zysk nieuczciwym wydawcom, troska ta zaczyna się budzić u ludzi, którzy czują się odpowiedzialni za wychowanie młodzieży. W nr 2 z r. 1949 „Pour l'Ere Nouvelle“, organie Ligi Nowego Wychowania, znajdujemy ciekawe uwagi p. Jacqueline Durand na ten temat. Wymienia ona pewne ilustrowane pisemko dla dzieci we Francji, w którym na 8 stronach znalazła ilustracje 23 zbrodni, przy tym na tuzin ilustracji przypadały 4 błędy językowe.

Ostatnio ukazała się w nr 3 dwumiesięcznika francuskiego „Enfance“ ciekawa praca A. Braunera pt. „Critères du bon livre d'enfants“, która — sędzę — zainteresuje i polskiego czytelnika. Autor zastosował najrozmaitsze metody badań, którymi objął nie tylko dzieci w wieku od 10 do 14 lat życia, ale również wydawców i księgarzy.

Do wydawców zwrócił się z zapytaniem, co ich zdaniem ma większy wpływ na pokupność książki: treść, czy szata zewnętrzna. Oto 66% wydawców uważa, że decydujące znaczenie posiada szata zewnętrzna, a jedynie 33% stwierdza, że oba warunki muszą być w równej mierze uwzględnione.

Autor zwrócił się potem do kupców z prośbą, by przez kilka dni z rzędu obserwowali pierwszych dziesięciu klientów i stwierdzili, czym się powodują, kupując książki dla dzieci. Okazało się, że o kupnie zdecydowały niska cena, szata zewnętrzna, namowa księgarza, a bardzo rzadko (6,7%) świadomy wybór książki. W ostatnim wypadku

klienci decydują się na wybór najczęściej ze względu na własną znajomość klasycznych dzieł literatury dziecięcej lub ze względu na znajomość pewnych seryjnych wydawnictw dla dzieci.

Autora zanęcało pochodzenie socjalne zaobserwowanych klientów. Okazało się, że na treść książki zwracają szczególnie uwagę robotnicy i inteligenci, kapitaliści zaś w wyborze kierują się głównie piękną szatą zewnętrzną, przy czym drobnym kapitalistom nie jest obojętna niska cena książki. Ponieważ wpływ klasy drobnomieszczańskiej we Francji szczególnie się zaznaczył, o powodzeniu książki dla dzieci zdecydowały raczej piękne wydania i niska cena, aniżeli treść i forma wydawanych utworów, dlatego kierujący się chęcią zysku wydawcy i księgarze zarzucali rynek nie zawsze odpowiednią literaturą.

Jaką rolę odegrała krytyka wobec tego faktu? Z okazji rocznicy urodzin Andersena, Radio Francuskie zainicjowało dyskusję na temat książki dla dzieci. Wyniki tej dyskusji dadzą się ująć w taką formułę: „By pisać dla dzieci, trzeba znać dziecko i zachować w sobie coś z dziecka“. Brauner zaznacza słusznie, że są to puste słowa, a frazesy nie mogą wystarczać, by wpłynąć na dalszy rozwój literatury dziecięcej. Krytyka nie odegrała zatem żadnej roli w urabianiu opinii publicznej i nadaniu kierunku pisarzom dla dzieci.

Brauner zwrócił się potem do młodocianego czytelnika, by badać jego reakcje związane z książką. Wykorzystał pobyt dzieci na koloniach letnich, obserwował ich zachowanie się w czytelniku, zwłaszcza ich samorzutny wybór lektury, prowadził z nimi rozmowy na temat przeczytanych książek. Zbadał ogółem 321 dzieci, pochodzących głównie z ośrodków górniczych Francji Północnej.

Rozmowy przeprowadzał w ten sposób, że radził się dzieci, jakie książki zakupić dla biblioteki, którą zamierza stworzyć na kolonii. Okazało się, że dzieci chciały w książce znaleźć przede wszystkim prawdę. Z lekceważącym uśmiechem odrzucały nie tylko bajki, ale wszystkie nieprawdopodobne historie z przygodami. Dzieci pragną książki o żywej akcji, odrzucały książki o akcji słabo rozwiniętej, w innych książkach przerywały kartki z przydługimi opisami. Dzieci pragną książek, które pozostają w jakim-

¹⁾ Makowiecka Zofia: Powrót książek. 1946 Nr 11. — Mikucka Aniela: Czytelnictwo młodzieży krakowskiej. 1946. Nr 7/8. — Krzyżanowska: Czytelnik a bohater utworu literackiego. 1946. Nr 11.

kolwiek związku z ich aktualnymi przeżyciami. Książki uznane przez dorosłych za wartościowe ze względów wychowawczych, moralnych i literackich nie podobają się dzieciom. Książki popularno-naukowe interesują tylko dzieci starsze i to tylko pod tym warunkiem, że są napisane ciekawie i wpleciona jest w nie przygoda. Chłopcy są zainteresowani zagadnieniami technicznymi, jeśli jednak czytają Jules Verne'a, to tylko ze względu na ciekawe przygody, bo aktualny stan techniki prześcignął marzenia sławnego ongiś autora, a jego pomysły nie są już dla dzieci rewelacją. Jest w dzieciach zainteresowanie do rzeczy tajemniczych, jednak nie w sensie poszukiwania cudów, lecz tego, co rzeczywiście istnieje, a nie jest przez nie rozumiane, jak np. radar, żegluga podwodna, wyścig techniki. W tym poszukiwaniu rzeczy tajemniczych tkwi swoistego rodzaju romantyzm, wolny od religijności, przesądów i sentymentalizmu.

W podawaniu przez dzieci tytułów zauważył autor bardzo wielkie rozszanie. Dzieci wymieniły ogółem 161 tytułów. Wśród bardziej znanych książek najczęściej głosów skupiły Malota „Bez rodziny“, Wiktora Hugo „Nędznicy“, „Przygody Tarzana“, Kiplinga „Księga dżungli“. Słynny „Robinson Crusoe“, który w klasycznych badaniach Charlotte Bühler stanowił pozycję przełomową i dał nazwę pewnej fazie rozwojowej zainteresowań lekturą, został przez dzieci francuskie wymieniony zaledwie 6 razy. Bajki Grimów wymieniły tylko niektóre dziewczynki.

Z badań Braunera wynika, że dzieci pociąga głównie literatura realistyczna. Widać, że zainteresowania dzieci uwarunkowane są przyczynami społeczno-gospodarczymi i że klasyczny podział zainteresowań lekturą nie jest czymś stałym, wypływającym z niezmiennej natury dziecka. Na ewolucję tych zainteresowań ogromny wpływ wywarła wojna, która przyniosła szereg wynalazków, oraz środowisko wielkoprzemysłowe, w którym dzieci żyją.

Do podobnych wniosków doszedł w Niemczech Friedrich Schauer, który w nr 1 „Pädagogik“ ogłosił pracę pt. „Berufsschuljugend und Buch“. Schauer posłużył się metodą ankiety, przy pomocy której zbadał 1125 uczniów szkół zawodowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Badania te ujawniły zjawisko, występujące również w Polsce, że młodzież szkół zawodowych czyta mniej aniżeli młodzież szkół ogólnokształcących. Wpływa na to przeladowany program, ale również dodatkowe zajęcia uczniów w domu. Zwłaszcza dziewczęta są pod tym względem upośledzone, ponieważ obok zadań domowych muszą wykonywać prace dodatkowe w gospodarstwie domowym. Znalazł więc Schauer zaledwie 56,6% uczniów czytających chętnie, 22,6% czytających mało, a 20,8% nie czytających w ogóle.

Wśród czytanych książek najczęściej interesują — zgodnie zresztą z zainteresowaniami tego wieku — powieści awanturnicze (35,6%), na drugim miejscu książki o treści zawodowej (19,2%), przy czym zainteresowania literaturą fachową wzrastają z wiekiem, dochodząc w ostatniej fazie do 23,4%.

Przy porównaniu wyników Schauera z podobnymi badaniami przeprowadzonymi w r. 1923 przez Barhta okazuje się, że wzrosły zainteresowania literaturą zawodową i techniczną (z 7,6% w r. 1923 do 19,2% w r. 1949), obniżyły się natomiast zainteresowania literaturą podróżniczą i fantastyczną. Wzrosły też zainteresowania powieściami, przenoszącymi akcję w przyszłość, zwanymi przez Niemców „Zukunftsromane“ (z 7,6% w r. 1923 do 11,6% w r. 1949).

Widzimy z powyższego, że i w zainteresowaniach literackich młodzieży niemieckiej nastąpił zwrot ku realizmowi. Młodzież pragnie książki, która przygotowałaby ją do życia, nakreśliła perspektywę na przyszłość, a równocześnie była odbiciem otaczającego ją życia.

L. Bandura
Bydgoszcz

KRONIKA BIBLIOTEKI

Termin kronika pochodzi od wyrazu greckiego „chronos“ — co oznacza czas. Zanim w Polsce rozwinęła się i rozpowszechniła nauka historii, głównie kronikom zawdzięczamy wiadomości o powstaniu i rozwoju państwa polskiego. Dziś wyrazu kronika używamy chcąc dać chronologiczne zestawienie pewnych wydarzeń.

Kroniką biblioteki nazwiemy specjalną księgę, w której umieszczać będziemy notatki, odpisy dokumentów, fotografie, ryciny itp. dotyczące ważniejszych wydarzeń związanych z życiem biblioteki.

W kronice więc będą przedstawione jak na taśmie filmowej obrazki z życia biblioteki.

Jaki ma cel prowadzenie kroniki w bibliotece i jakie jej daje korzyści?

Przede wszystkim ma ona dać wierny obraz wszelkich wydarzeń mających wpływ na życie biblioteki. Tym samym dostarczy ona materiału naukowego przy opracowaniu zagadnień dotyczących życia kulturalnego danego środowiska,

oraz będzie ona cennym źródłem materiału do opracowania np. monografii terenu.

Pozwoli przy zmianie kierownictwa biblioteki, na zorientowanie się jakimi drogami i po jakiej linii szedł rozwój biblioteki, co zostało osiągnięte, a w jakiej dziedzinie były trudności. Dobrze prowadzona kronika będzie zapoznawała z przeszłością biblioteki i jej rozwojem tych wszystkich, którzy się biblioteką interesują.

Wreszcie kronika będzie pogłębiała uczucia przywiązania do danej biblioteki i będzie niejednokrotnie bodźcem do ofiarnej pracy, tak dla pracowników dłużej już piacujących, jak i dla garnących się do pracy w bibliotece nowych i młodych sił.

Ażeby kronika spełniła swą rolę, musi być umiejętnie prowadzona. Ważnym tutaj niewątpliwie momentem będzie wybór osoby prowadzącej kronikę. W bibliotekach większych, tam gdzie to jest możliwe, prowadzenie kroniki powinno się powierzyć osobie, która sama do tej pracy się

zgłosi. Korzystnym byłoby, żeby osoba ta odznaczała się ładnym charakterem pisma i zdolnościami rysunkowymi.

Można też prowadzenie kroniki powierzyć dwom osobom, z wyraźnym jednak rozgraniczeniem, że jedna osoba odpowiada np. za szatę graficzną, druga zaś za stronę redakcyjną.

I

Zaprowadzenie kroniki. Z chwilą kiedy zdecydowaliśmy się na prowadzenie kroniki, będziemy zmuszeni rozpocząć ją rysem historycznym biblioteki. Będzie to możliwie wierny obraz przeszłości naszej biblioteki od chwili jej powstania.

Posłużymy się tutaj opisem ważniejszych wydarzeń partych w miarę możliwości odpisami dokumentów, fotografiami, wycinkami z prasy itp.

Materiał powinien być rzetelnie zebrany, oparty na wiarogodnych źródłach. Źródłami tymi będą przede wszystkim materiały znajdujące się w danej bibliotece, w postaci sprawozdań dotyczących minionego okresu, okólników, pism i wszelkiej korespondencji. Przy opracowaniu historii danej biblioteki należy też sięgnąć do dzieł naukowych, monografii danego terenu itp. Cennego materiału dostarczą nam zawsze archiwa: wojewódzkie, miejskie lub gminne. Nie należy pominąć czasopism z danego terenu, gdzie zawsze znajdziemy dużo cennych wiadomości obrazujących życie kulturalne danego środowiska. Wreszcie bardzo cennym źródłem przy opracowaniu przeszłości biblioteki, będą wiadomości ustne, zaczerpnięte od osób związanych z przeszłością biblioteki, a więc dawnych pracowników, opiekunów i czytelników. Do wiadomości ustnych należy jednak podchodzić z dużą ostrożnością. Zamieszczać je wtenczas, kiedy będziemy mieli pewność, że są one prawdziwe.

Prowadzenie kroniki na bieżąco. Całej tej poważnej pracy — gromadzenia materiału i opracowywania rysu historycznego biblioteki — uniknie się wtedy, kiedy przystąpimy do prowadzenia kroniki z chwilą zorganizowania biblioteki. Kronikę naszą rozpoczniemy wtenczas kartą tytułową, gdzie umieścimy w możliwie pięknej szacie graficznej tytuł. Biblioteka miejska np. może umieścić na stronie tytułowej herb miasta, a pod nim napis:

K R O N I K A

Miejskiej Biblioteki Publicznej w

Po opracowaniu karty tytułowej przystępujemy do wpiśywania notatek dotyczących życia biblioteki. Zaczniemy od notatki odnośnie powstania biblioteki i kolejno będziemy umieszczać chronologicznie wszystko to, co będzie miało wpływ na życie i jej rozwój. Notatki którymi będziemy się posługiwali, powinny mieć swój kronikarski styl. Styl ten będzie polegał głównie na zwięzłości, przejrzystości. Najlepiej będą tu odpowiadały krótkie i zwięzłe zdania. Nie wskazany byłoby używanie naukowych wyrażeń i zawiłych zwrotów. Krótkie, przejrzyste zdania mogą być urozmaicone dobrym humorem.

Najmniej kłopotu prowadzący kronikę będzie miał wtenczas, jeżeli będzie wszelkie dane umieszczał na bieżąco. Wówczas notatki te nie stracą na swej „świeżości“ i będą dokładne.

Najczęściej praktykuje się przy prowadzeniu kroniki podział na okresy roczne. Każdy rok kalendarzowy rozpoczynamy wówczas nową kartą tytułową, gdzie w pięknej szacie graficznej podaje się bieżący rok kalendarzowy.

II

M a t e r i a ł y

n a d a j ą c e s i ę d o k r o n i k i .

Jakie wydarzenia związane z życiem biblioteki, będą stanowiły materiał do naszej kroniki? Tutaj oczywiście należy zaznaczyć, że im większa biblioteka, im większą będzie wykazywała działalność, tym tego materiału będzie więcej.

W miarę możliwości należy choć w kilku wierszach notować wszelkie wydarzenia nie tylko z terenu samej biblioteki, ale też i spoza niej, jednakowoż mających wpływ na bibliotekę.

A więc wszelkiego rodzaju zmiany personalne, tak pracowników biblioteki, jak i osób opiekujących się nią, czy to z Komitetu Bibliotecznego lub Prezydium Rady Narodowej.

Materiału do kroniki dostarczą opisy uroczystości i ważniejszych wydarzeń. Wzmianki o prowadzeniu akcji samokształceniowej, organizowaniu kursów, odczytów itp. Notatki o rozwoju czytelnictwa na danym terenie, powstawanie nowych filii, punktów bibliecznych, powiększenie księgozbioru, zmiany dotyczące organizacji pracy wewnętrznej, zmiany lokalu i urzędzeń, opisy wystaw i wycieczek.

W kronice tej znajdą miejsce autografy prelegentów zapraszanych na prelekcje, oraz notatki o wizytacji biblioteki. Materiałem uzupełniającym notatki zamieszczane w kronice będą: odpisy dokumentów, wycinki z prasy oraz fotografie. Przy zamieszczaniu tych materiałów należy pamiętać o umieszczeniu przy nich objaśnień. Będzie to dotyczyło przede wszystkim odpisów dokumentów.

Przy umieszczaniu wycinków i ilustracji z prasy, powinniśmy podać datę notatki prasowej lub ilustracji oraz nazwę pisma skąd pochodzi dana notatka. Przy fotografiach umieszczać będziemy krótką notatkę, co przedstawia fotografia, oraz datę. Momentem, który tutaj należy poruszyć, jest sposób naklejania materiałów, które mamy zamieścić w kronice. Nie wskazany byłoby naklejanie całej powierzchni. Dokumenty i wszelkie wycinki najlepiej jest naklejać klejąc tylko różki, fotografie zaś przy pomocy specjalnych narożników.

III

Szata zewnętrzna kroniki. Czynniki wpływającymi na atrakcyjność kroniki będą: estetyczny wygląd zewnętrzny, oraz liczne ozdoby i ilustracje w tekście. Kronikę będziemy prowadzili w specjalnie na ten cel przeznaczoną księdze. Musi to być duża księga (rozmiar papieru znormalizowanego) o możliwie estetycznej i trwałej oprawie. Papier użyty na kronikę powinien być dobrego gatunku, najlepiej będzie się tu nadawał papier bezdrzewny, biały, bez linii. Kronika powinna zasadniczo zawierać większą ilość kart, żeby nie zachodziła potrzeba kupowania w krótkim czasie nowej księgi.

Bardzo ważnym materiałem w kronice będą wszelkiego rodzaju ryciny i ozdoby. Tylko pomysłowo i barwnie ilustrowana kronika będzie przyciągała czytelnika. Prowadzący kronikę bibliotekarz posiadający uzdolnienia rysunkowe, będzie miał tutaj szerokie pole do popisu.

Często stosuje się w kronice, na wzór dawnych książek, rozpoczynanie tekstu pomysłowymi inicjałami. W celach zdobnictwa można też wykorzystać margines, stosując różnego rodzaju ramki, otaczające właściwy tekst. Samo pismo w kronice powinno być czytelne i estetyczne, lecz nie koniecznie druczek. Ze względu na zamieszczanie w kronice takich materiałów jak: fotografie, wycinki, należy prowadzić kronikę jednostronnie, chyba, że kartki są dostatecznie grube i między kartkami znajduje się bibułka.

IV

Z a k o ń c z e n i e. Reasumując podane wyżej uwagi trzeba stwierdzić, że jednakowo ważne będą przy prowadzeniu kroniki zarówno jej treść, jak i szata zewnętrzna.

Dobrze prowadzoną kronikę będziemy mogli nazwać taką, gdzie opisy, notatki, wszelkie zamieszczone dokumenty, fotografie, wycinki, ryciny i ozdoby, będą stanowiły ze sobą harmonijną całość.

Prowadzący kronikę bibliotekarz nie potrzebuje być artystą malarzem, ani dziennikarzem, wystarczy tutaj w zupełności dobry gust i wyrobienie estetyczne takie, jakie daje bibliotekarzowi obcowanie z dobrą książką, oraz systematyczność i sumienność w wykonywaniu swej pracy.

Kronikę biblioteki będziemy przechowywali w bezpiecznym miejscu wraz z księgą inwentarzową.

Piotr Wasilewski
Częstochowa

Z „TYGODNIA OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY“

Tegoroczny „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“ był potężną manifestacją wspaniałego rozwoju życia kulturalnego Polski Ludowej.

Udział bibliotek w organizacji Tygodnia zaznaczył się przede wszystkim w urządzeniu wielkiej ilości wystaw książek, skupionych tematycznie wokół zagadnienia walki o pokój i budowy socjalizmu w Polsce. Można zaryzykować twierdzenie, że nie było biblioteki publicznej, naukowej czy powszechnej w Polsce, która by nie urządziła własnej wystawy lub nie uczestniczyła swymi eksponatami w wystawie oświatowej. Również biblioteki Związków Zawodowych wystąpiły w „Tygodniu“ z wielu wystawami.

Nie rozporządzamy niestety dostatecznymi materiałami, aby syntetycznie ująć akcję wystaw książki i prasy w Tygodniu O. K. i P. Jednakże niekompletne nawet materiały i liczne obserwacje pozwalają stwierdzić ogromne postępy pod względem treści ideologicznej i estetycznej tegorocznych wystaw książki oraz ich wpływu wychowawczego i propagandowego na masę zwiedzających.

Zamieszczone poniżej sprawozdania z wystaw obejmują kilka zaledwie fragmentów tej wielkiej pracy włożonej przez bibliotekarzy i archiwistów w organizację Tygodnia O. K. i P.

WYSTAWY KSIĄŻKI W POZNANIU

Biblioteki poznańskie urządziły w okresie od 1 do 15 maja br. trzy interesujące wystawy książki. I tak:

Biblioteka Uniwersytecka zorganizowała wystawę książki pod hasłem: „Nauka i oświata budują podstawy socjalizmu w planie 6-letnim“.

Wystawę umieszczono w gabinecie Dyrektora Biblioteki. Rozłożone na stołach tomy zobrazowały wkład polskiej nauki w dzieło krzewienia postępowych myśli na polu kulturalnym, społecznym, politycznym i gospodarczym. W eksponatach reprezentowane były przede wszystkim wydawnictwa naukowe uzupełniane w miarę potrzeby drukami naukowo-popularnymi.

Wystawa obejmowała 16 działów, a jej myślą przewodnią była realizacją planu 3-letniego na odcinku nauki i oświaty, jako podstawa i wprowadzenie do planu 6-letniego.

Wystawa zaczynała się „Polską przeszłości i teraźniejszości“, od dzieł tematycznie związanych z Ziemią Zachodnimi. W dziale „Biblioteki służą nauce, krzewią oświatę, uczą i bawią dzieci“, przedstawiono działalność bibliotekarstwa na polu bibliotek oświatowych, naukowych i dziecięcych. Specjalną uwagę poświęcono szkolnictwu w Polsce Demokratycznej.

Bogato prezentowały się publikacje instytucji naukowych oraz dawne i nowe zdobycze nauki polskiej. Z kolei pokazano wydawnictwa popularyzujące wiedzę wśród naj-



B-ka Miejska w Radomiu. Okno wystawowe.

szerszych mas. „Polska myśl demokratyczna w twórczości literackiej“ — oto tytuł następnego działu, który zajął również poczesne miejsce na wystawie. Ciekawie przedstawiał się też dział przekładów dzieł polskich na języki narodów demokracji ludowej oraz literatura tych narodów w tłumaczeniach polskich.

Na dalszych stołach rozmieszczone zostały wydawnictwa muzyczne, dające obraz muzyki polskiej na nowych drogach oraz książki z zakresu medycyny społecznej, wychowania fizycznego, rolnictwa, spółdzielczości, komunikacji, lotnictwa, mechaniki, współzawodnictwa i przodownictwa pracy itd. Specjalną uwagę zwrócono na rozwój polskiej idei demokratycznej.

Centralnym punktem wystawy był stół poświęcony zagadnieniu „Walki o pokój“ oraz literaturze marksistowsko-leninowskiej. Najciekawszym eksponatem była tu książka wydana w Moskwie, zawierająca doskonale pod względem technicznym faksymilia rękopisów Generalissimusa Stalina.

Dużą ciekawością zwiedzających cieszył się wystawiony aparat do odczytywania mikrofilmów oraz makietka przedstawiająca plan rozbudowy BUP w planie 6-letnim.

Wystawa, choć przestrzennie skromna, budziła zainteresowanie zwiedzających, którzy nie tylko oglądali wystawione eksponaty, ale informowali się, zapisywali i notowali ciekawsze tytuły książek czy uwagi dyżurującego bibliotekarza.

Maria Zwolińska

Biblioteka Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk urządziła wystawę książki i prasy związaną z hasłem dnia: *Nauka i Oświata wiodą do socjalizmu.*



B-ka Miejska w Radomiu. Okno wystawowe.

Wystawa dała w skrócie obraz przemian społecznych od końca 18 w. po czasy współczesne: W ruchu tym przodują myśliciele 18 w. Kołłątaj i Staszyc unaocznieni w szeregu swych dzieł. Następny dział „Na drodze przemian społecznych“ wypełniły dzieła i broszury traktujące o kwestii chłopskiej i Wiośnie Ludów.

Najciekawiej przedstawiał się dział „Prasa szuka nowych dróg“ zawierający szereg cennych czasopism tak z Wielkopolski, jak i z innych dzielnic. Niejedno z tych czasopism jest unikatem. Jakże ciekawy jest „Kmiotek“ ukazujący się w Warszawie w 1842 r., dalej rzadkie dziś „Pismo dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego“, Poznań 1845 — „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska“, Opole 1849 — „Nowiny Śląskie“, Wrocław 1844 — „Gwiazdka Cieszyńska“, Cieszyn 1862 — „Mazur“, Ostróda, 1883 — „Biedaczek“, Chełmża i Toruń 1849 — „Staszyc“, Poznań 1889.

Nadto wystawa obejmowała dział „Postępowa literatura“ poświęcony poetom i pisarzom postępowym 19 w. (m. in. oraz cenny zbiorek poezji rewolucyjnej poetki Julii Woykowskiej: „Piosnki dla ludu wiejskiego“, Poznań 1844), dział „Socjalizm podstawą pracy i pokoju“, oraz osobny dział poświęcony przywódcom klasy robotniczej i klasykom marksizmu. Naczelne miejsce wśród nich zajmowały pełne wydania dzieł Lenina i Stalina.

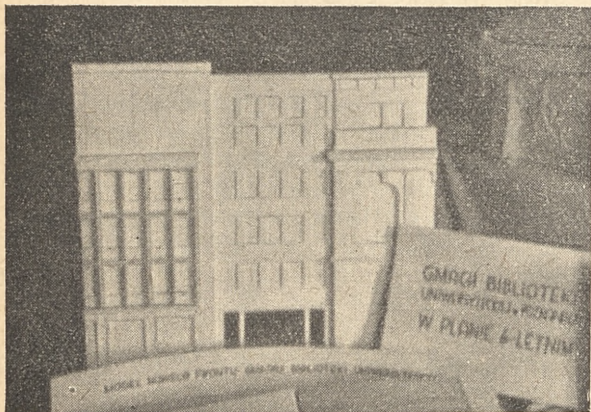
Anieli Kochlerówna

Publiczna Biblioteka Miejska urządziła wystawę pod hasłem „Książka i Prasa w walce o socjalizm“.

Wystawa obejmowała 3 działy, rozmieszczone w osobnych salach. Najważniejszą salą, nad którą góruje gołąb pokoju i napis „Oświata, książka i prasa w walce o trwały pokój i socjalizm“ podzielono na cztery części. Na stole „Polscy pisarze postępowi“ leżą ułożone w półkole dzieła reformatorów społecznych, polityków, poetów i powieściopisarzy, którzy od XVI wieku do XX w. walczyli piórem o lepsze jutro. XVI wiek reprezentuje Frycz-Modrzewski, XVIII Konarski, Kołłątaj, XIX — Libelt, Limanowski i przedstawiciele realizmu krytycznego w powieści: Prus, Orzeszkowa, Żeromski, Strug. Następne stoły pokazują, jak „Narody świata walcą o pokój i socjalizm“. Rozłożono tu artykuły z czasopism, broszury popularno-propagandowe i powieści autorów radzieckich, czeskich, francuskich, angielskich, greckich poruszające zagadnienie walki o pokój — orężnej podczas ostatniej wojny i walki przez podniesienie produkcji, przez uświadomienie i wychowanie mas. Ostatni stół z tego działu został wydzielony dla twórców naukowego socjalizmu. Leżą tu w półkole i wachlarze ułożone broszury Marksa, Engelsa, Lenina i współczesnych, najnowszych autorów radzieckich omawiające nową moralność, nowe prawa, nową literaturę i sztukę.

Dalej pokazane zostało zagadnienie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa w literaturze — 20 tomików Biblioteczki Przodowników Pracy m. in. Markiewka, Mazur, Gościńska, inne broszury popularno-naukowe i w końcu powieści: Ażajewa, Wilczka, Pytlakowskiego. Ostatni stół i wykresy nad nim mówią o osiągnięciach Związku Radzieckiego. Zapoznają z nową wsią radziecką, nową tech-

niką pracy w fabryce i kopalni, nową szkołą zawodową, nowymi rozwiązaniami problemów ekonomicznych i politycznych. O osiągnięciach liczbowych mówią w języku polskim i rosyjskim barwne wykresy.



Wystawa w B-ce Uniwersyteckiej w Poznaniu. Model nowego gmachu.

Sala druga jest poświęcona tematowi „Z dziejów książki“. Dlatego też na dwóch pierwszych barwnych i ciekawie skomponowanych planszach przedstawiono pewne etapy z historii pisma. Na mapę świata rzucono szkice obrazujące pierwociny pisma różnych ludów na wszystkich kontynentach. Dowiadujemy się, jak porozumiewają się szczepy afrykańskie, jak wygląda sznurowe pismo peruwiańskie, obrazkowe Azteków, jak wygląda list miłosny u ludów syberyjskich. Następny wykres informuje widza o przeszłości pisma europejskiego. Z wspólnego pnia fenicko-greckiego wyrastają dwie gałęzie: wschodnio- i zachodnio-europej-

ska. Przedstawiona graficznie ewolucja pisma doprowadzona jest do powstania antykiwy i współczesnego pisma rosyjskiego i pism połabsko-słowiańskich. Wykres ilustrowany jest odpowiednimi eksponatami.

Poprzez najróżnorodniejsze formy książki rękopiśmiennej przechodzimy do współczesnej książki, której powstanie jest tematem następnych plansz. Podwójną rewolucją w metodach produkcji książki jest papiernictwo i drukarstwo. Cenne inkunabuły mogunckie, weneckie, norymberskie i bazylejskie obrazują pierwszy okres rozwoju drukarstwa.

Trzy gabloty następne poświęcone są starym drukom poznańskim od chwili założenia pierwszej drukarni w Poznaniu w roku 1577 do końca wieku XVIII.

Zabytki zgromadzone w tej sali pochodzą z uratowanej części zbiorów Biblioteki Raczyńskich. Duży napis nad wyjściem informuje widza, że zabytkowy gmach biblioteki przy Placu Wolności odbudowany zostanie w ramach planu 6-letniego.

Trzeciej sali przewodzi hasło: „Nowa literatura dziecięca wychowuje młodą gwardię budowniczych socjalizmu“.

W pierwszym dziale beletrystycznym mamy książki o 3 grupach zagadnień: „Życie zbiorowe i praca“, „Dzieci i zwierzęta“ i „Baśń“. Kolorowe okładki książek pokazują powieści i opowiadania najlepszych autorów polskich, radzieckich i czeskich. Jest ulubiony pisarz młodzieży Gajdar, kilka książek Kassila i Wasilewskiej. W „Nowy słoneczny świat“ prowadzi Aleksandrzak, o spółdzielniach i gospodarce planowej pisze Brzechwa. Baśń reprezentuje Czulkowski — reformator literatury dla najmłodszych, Puszkina, Górska. O zwierzętach najwięcej i najweselej pisze Grabowski.

„Ciekawe książki popularno-naukowe rozszerzające wiedzę o świecie“ dzielą się na przyrodę, technikę, podróże.



B-ka Miejska w Ostrowie Wlkp. Wystawa czasopism — maj 1950. Foto - Banach

Wśród książek technicznych widzimy książki Iljina o samochodzie, zegarze, mikroskopie i innych autorów: o budowie radia, modelach okrętowych itp. Wśród książek przyrodniczych ciekawe broszurki Sokołowskiego opisujące życie ptaków, Nosowa „Wesołą rodzinę“ kurcząt ze sztucznego wylęgu, Fiedlera — „Zwierzęta z lasu dziewiczego“.

Centkiewicz i Fiedler piszą o podróżach odkrywczych do białych, lodowatych i kolorowych, gorących krajów, a Żitkow o kraju największych tajemnic — Związku Radzieckim.

Z „Wielkimi ludźmi w książkach dla dzieci i młodzieży“ zapoznaje nas trzeci stół, którego jedna połowa pokazuje wielkich przodowników politycznych i społecznych Kraju Socjalizmu, druga — sławnych naukowców, pisarzy i artystów.

Pozostaje jeszcze stół z czasopismami i kącikiem TPD. Pierwszy jest obficie zaopatrzony w czasopisma dziecięce i młodzieżowe: dla uczniów szkół, organizacyjne, specjalne — polskie i radzieckie. Kącik TPD zawiera broszury-dokumenty działalności TPD i kronikę z kolonii letniej prowadzonej według socjalistycznych metod wychowania.

Maria Jańczakówna

Z WYSTAW W KATOWICACH

W ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“, Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach zorganizowała w czasie od 1 do 10 maja Wystawę Książki pod hasłem: Nauka i Oświata buduje podstawy socjalizmu w Planie 6-letnim. Wystawa, pomyślana pierwotnie tylko do 7 maja, została na ogólne żądanie naszych planistów przedłużona o 3 dni tak, że zamknięcie jej nastąpiło dopiero w środę dnia 10 maja. Wystawa Książki została w ten sposób opracowana, że stanowiła jedyną tego rodzaju imprezę na terenie miasta Katowic i bodajże nawet na terenie całego województwa śląskiego. Nie mogła więc zachodzić obawa, że wystawa będzie dublowana przez jakąkolwiek inną imprezę tego rodzaju. Wystawa Książki Śląskiej Biblioteki Publicznej poświęcona naukowym podstawom planowania obejmowała nast. zagadnienia: Klasyki gospodarki socjalistycznej. Planowanie przestrzenne. Planowanie gospodarcze. Odbudowa Warszawy w gospodarce planowej. Planowanie kulturalne. Pomoce naukowe dla gospodarki planowej. Poza tym zorganizowano dział dodatkowy pt. Wielcy reformatorzy przeszłości, obejmujący twórczość H. Kołłątaja, St. Staszica i J. J. Śniadeckich. Ekspozyty były rozmieszczone w 20 gablotach obszernych, poza tym plastyczne wykresy związane z Planem 6-letnim poroziemiano w poszczególnych salach Wystawy. Wstępem do całości Wystawy były „ekrany“ ilustrujące wkład Polski i obozu postępowego w walce o pokój. Oprawę artystyczną Wystawy Książki stanowiły prace Eugenii Sipayło, Marii Deksnis i Alojzego Marka. Wystawę Książki zwiedziło w ciągu 10 dni jej trwania 6 000 osób, przy czym najpoważniejsze grupy zwiedzających stanowili planiści przedsiębiorstw przemysłowych oraz starsza młodzież szkolna.

Równoległe z Wystawą Książki w Śląskiej Bibliotece Publicznej zorganizował Dom Książki w Katowicach Wy-

stawę Książki obrazującą dorobek wydawniczy Polski Ludowej w planie 3-letnim oraz zamierzenia i plany Domu Książki w Planie 6-letnim. Wystawa ta stanowiła uzupełnienie Wystawy Śląskiej Biblioteki Publicznej, ponadto jeszcze obejmowała osobny kącik pt. Książka w dawnych wiekach, gdzie w kilku gablotach zobrazowano rozwój książki na przestrzeni wieków; kącik ten stanowiły ekspozyty Śląskiej Biblioteki Publicznej. Wystawę Domu Książki zwiedziło ogółem 10 000 osób, przeważnie wycieczki grupowe. Wystawa Domu Książki trwała również do 10 maja.

Fr. Szymiczek

WYSTAWA ARCHIWALNA W ŁODZI

W okresie tegorocznego „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“ społeczeństwo łódzkie miało możliwość zwiedzenia licznych wystaw bibliotecznych oraz wystawy archiwalnej, która zasługuje na szersze omówienie, ponieważ jest pierwszą w Polsce próbą wystawy tego rodzaju. Została ona zorganizowana w ramach zobowiązania pierwszomajowego przez pracowników Archiwum Miejskiego z inicjatywy członka Zarządu Koła Łódzkiego ZBiAP dyrektora Archiwum, mgra R. Kaczmarka. Wystawa ta nosiła tytuł: „Polski ruch robotniczy w świetle zbiorów Archiwum Miejskiego w Łodzi“.

Ciekawy ten temat zobrazowano za pomocą autentycznych aktów archiwalnych, starych czasopism, fotografii, ulotek oraz wydawnictw książkowych Archiwum i innych. Oprawa graficzna, na którą złożyły się piękne, duże plansze, utrzymane w szaro-białej tonacji, akcentowanej dyskretnie czerwienią oraz b. dobrze literniczo opracowane cytaty i hasła, była dziełem uczniów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Wystawa dając dokumenty archiwalne ruchu robotniczego, dawała jednocześnie jako tło historię Łodzi, sięgając w okres pierwocin historycznych miasta i narodzin Łodzi nowoczesnej, gdy za czasów Królestwa Kongresowego planowa akcja Rajmunda Rembielińskiego usystematyzowała życie gospodarcze, osadzając na terenie miasta rzemieślników. Chronologiczny układ wystawy pozwalał zwiedzającym na zorientowanie się w rozwoju ruchu robotniczego od początków klasy robotniczej w Łodzi, aż po rok 1945. Od „Opisu historycznego miasta Łodzi z roku 1820 Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych“ i aktu założenia osady „Łódki“ tj. kolonii tkackiej i przędzalniczej bawełniano-lnianej w roku 1824 — przechodziło się do gablot poświęconych „Latom kryzysu i biedy 1840 — 1850“, „Buntowi czeladników cechu sukienicznego w Zgierzu 1826“ i „Pierwszemu Buntowi Łódzkiemu 1861“.

Tu zwracały specjalną uwagę takie dokumenty jak: Raport przedstawicieli władz centralnych o sytuacji materialnej bezrobotnych tkaczy łódzkich w roku 1845, nakaz wydalenia z kraju bezrobotnych z roku 1848, w obawie przed rozruchami, oraz akta dotyczące przebiegu i śledztwa w sprawie napadu tkaczy na fabrykę A. Prussaka i K. Scheiblera w 1861 r. Bardzo sugestywnie także oddziaływała plansza przedstawiająca robotników niszczących maszyny, opatrzona następującym napisem: „Rodząca się klasa robotnicza, nie wiedząca, że jej wrogiem jest kapitał, kierowała swoją nienawiść przeciwko maszynom“. Następna ga-

blota zapoznawała z udziałem robotników łódzkich w walkach narodowo-wyzwoleńczych roku 1863. Wykaz powstańców łódzkich z dzielnic fabrycznych miasta, przedstawiony policmajstrowi w roku 1863, w olbrzymiej większości zawiera robotników. Charakterystycznym jest także fakt, iż od stycznia 1863 do końca marca 1864 roku, poza czterystu łodzianami przechodzili do szeregów działających także i Rosjanie, skazani na karę śmierci.

Dział „Proletariatu“ zdobny licznymi portretami wraz z numerami „Przedświtu“, „Równości“, i pracą Róży Luxemburg, poświęconą pamięci proletariatycków, sąsiadował z gablotą Związku Robotników Polskich, gdzie królowały akta i opracowania Łódzkiego Buntu i Strajku Powstalców w Łodzi z roku 1892 oraz gablotą poświęconą Julianowi Marchlewskiemu. W tej ostatniej, poza szeregiem prac naukowych i publicystycznych Marchlewskiego, widniała fotografia i plan domu przy ul. Solnej 7, gdzie mieszkał Marchlewski podczas swojego w Łodzi pobytu. W dalszej części wystawy zgromadzono materiały dotyczące działalności SDKPiL i Rewolucji 1905 roku, z bardzo wymowną kroniką wypadków w łódzkiej gazecie. Następnie, po dziale, ilustrującym historię Lokautu Łódzkiego z 1907 roku (w tej kapitalistycznej formie walki z robotnikami jedna trzecia mieszkańców miasta została pozbawiona pracy!), po materiałach Rad Delegatów Robotniczych, po gablotach walki i działalności KPP — zwiedzający zapoznali się z działem „Strajków i represji okresu międzywojennego“. Tu specjalnie przykuwały uwagę liczne ulotki, manifesty, dokumenty bezrobocia, akty Komitetu Pomocy Rodzinom Strajkujących Włókniarzy z roku 1933, księgi pogotowia ratunkowego, wykazujące ilość wypadków podczas tłumienia akcji strajkowych. Chronologicznie zamykał wystawę okres drugiej wojny światowej i rok 1945. Tajna prasa, Trybuna Ludu, Głos Łodzi, Chłopskie Jutro, fotografie domu Towarzysza Koczalskiego na Piaskach, gdzie odbywały się zebrania Komitetu Obwodowego PPR, domu tow. Krępy, gdzie drukował się Głos Łodzi, fotografie tow. tow. Szymańskiego, Przybyszewskiego, Działka i innych, okólniki i instrukcje, plan bitwy GL, listy składek, zdjęcia mogił poległych, — oto dokumenty walki podziemnej z hitleryzmem, jaką na terenie Łodzi prowadziła PPR. Rok 1945, rok przejęcia fabryk przez klasę robotniczą i początek nowego okresu w życiu warstwy robotniczej, ilustrowała obficie zebrana prasa i publikacje. Całości wystawy dopełniały materiały prasowe, dotyczące Święta Pierwszomajowego, na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, oraz dział przywódców międzynarodowego proletariatu. Wystawa była opatrzona starannie dobranymi wyimkami z dzieł Stalina, Lenina oraz z przemówień Prezydenta Bieruta, skomponowana przejrzysto i dokładnie przemyślana. Prócz objaśnień w gablotach i tablic orientacyjnych przy poszczególnych działach, archiwiści wygłaszali codziennie pogadanki, informując stale nie tylko zwarte grupy, ale i zwiedzających wystawę indywidualnie. Ciekawa ta impreza oświatowa cieszyła się takim powodzeniem, iż musiano ją przedłużyć dwukrotnie, aż do dnia 21 maja.

Izabela Nagórska

DZIAŁ RĘKOPIŚMIENNY W BIBLIOTECE IM. H. ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE

Po śmierci H. Łopacińskiego w r. 1906 Zarząd T-wa nowotworzącej się Biblioteki jego imienia, otrzymał w spuściźnie po nim, oprócz 11 000 druków, wiele map, rycin i przedmiotów muzealnych i 738 rękopisów. Sto rękopisów, zgodnie z warunkiem postawionym przez rodzinę, oddano Polskiej Akademii Umiejętności. Zostały one w Bibliotece Akademii wydzielone w osobny zbiór, oznaczony literą Ł.

W r. 1913, nieoceniony pierwszy przewodniczący Zarządu T-wa, dr Aleksander Jaworowski, który prawie całkowicie zaniedbał praktykę lekarską, by oddać się sprawom Biblioteki, zestawił katalog pozostałych rękopisów, wydany drukiem kosztem członka Zarządu T-wa Tadeusza Piotrowskiego, zawierający 1314 pozycji. (Do rękopisów, pozostałych po Łopacińskim przybyło do r. 1914 — 676 z darów i depozytów). W r. 1917 wyszedł staraniem tegoż dra Jaworowskiego, I dodatek do katalogu, zawierający pozycję 414, które przybyły do Biblioteki taką samą drogą.

Obecnie Biblioteka posiada 295 rękopisów, (z darów i depozytu) jeszcze nie objętych drukowanym katalogiem. Depozytami przez szereg lat nikt się nie interesował i można je uważać za własność Biblioteki.

Niektóre z nich, ściśle rzecz biorąc, są materiałem archiwalnym i powinny powiększyć zbiory Archiwum. Są to w pierwszym rzędzie przywileje królewskie dla m. Lublina: Zygmunta I-go, Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta III-go, Władysława IV, Jana III-go i Michała Korybuta. Wszystkie (osiem) pergaminowe, z pieczęciami, z autografami królów. Pochodzą z depozytu osoby nieznanej z nazwiska. Dalej 8 przywilejów pergaminowych z XVII i XVIII wieku, dotyczących m. Janowa, depozyt Władysława Przegalińskiego, następnie 15 przywilejów na pergaminie dla m. Wąwolnicy Kr. Elżbiety, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III-go. Najcenniejszy to przywilej Królowej Elżbiety, wydany w Połańcu w r. 1374 depozyt sądowy 29 fascykułów, (na papierze) dokumentów klasztoru dominikańskiego dotyczących spraw finansowych — pobierania czynszu z kamienic i inne z lat 1540—1746 z daru ks. Kamińskiego, 10 fasc., dotyczących się dóbr Szarogrodzkich (Praga) w. XVI—XVIII z daru dr Monasterskiego, papiery odnoszące się do T-wa Kredytowego Lubelskiego.

Z rękopisów ściśle bibliotecznych ilością wysuwają się na czoło dar Henryka Wiercieńskiego (ojca), 80 pozycji. Są to rękopisy jego prac drukowanych i nie-drukowanych, wspomnienia z Syberii rozmaitych osób i listy różnych osób do H. Wiercieńskiego. Spuściźna po drze Wacławie Lasockim z Nałęczowa zajmuje 8 pozycji: są to papiery rodzinne Lasockich i Oświecimskich; papiery rodziny Linowskich (właściciel wsi Lino, pow. włodawski, wojew. lubelskie), papiery dotyczące rodziny Kotowskich z lat

1800—1840 z daru dr Monasterskiego, 2 grube tomy korespondencji pt. „Pisma k żenie“ (Listy do żony) z lat 1845—75 Lebediewa. Lebediew był wojskowym rosyjskim w wysokiej randze, listy pisane z Radomia, Warszawy, Pilicy, Grodna, Kowna, Wilna, Petersburga, Karlsbadu; oprócz spraw rodzinnych, intymnych dają sporo wiadomości obyczajowych; korespondencja biskupa Aleks. Horaina — listów 45 (w. XVIII). Listy Łopacińskiego do Antoniego Ostrowskiego, wtedy aptekarza w Chodlu; pamiątki po Bol. Prusie zajmują 10 pozycji, dar Prusowej (Oktawii Głowackiej), przedstawiają się następująco: papiery rodzinne B. Prusa 1803, 1869; zeszyt z własnoręcznymi notatkami z lat 1869—71, odpis testamentu Prusa z r. 1909, dwie fotografie pośmiertne i fotografia jego pomnika na Powązkach, rękopisy kilku „kronik tygodniowych“, rękopisy „lokatora z poddasza“, dyplom Alberta Głowackiego (brata) z r. 1860 z Uniwersytetu Kijowskiego (na pergaminie) i fotografia tegoż, korespondencja B. Prusa z dr Jaworowskim i Osuchowskimi — ostatnia z daru dr Jaworowskiego. Listy Bogdanowiczów zesłanych na Syberię, do matki mieszkającej w Lublinie r. 1863-4. Ćwiczenia polskie ucznia szkoły w Szebrzeszynie J. Bormana z lat 1822—1827 dar ks. K. Gostyńskiego, nominacja Wład. Kunickiego na Komisarza Ludowego przez Tymczasowy Rząd Polskiej Republiki Ludowej w Lublinie, r. 1918. Podpisy Wacława Sieroszewskiego, Tom. Arciszewskiego i innych — dar Stanisława Moskalewskiego; dalej rękopis pt. „Rys historyczny prac społecznych kobiet lubelskich z czasów niewoli“ pisany na maszynie, oprawny z wielką ilością fotografii, dar mecenasa Turczynowicza; materiały archiwalne Komitetu budowy pomnika Jana Kochanowskiego w Lublinie i wiele innych.

K. Gawarecka
Lublin

CZTEROLECIE POWIATOWEJ BIBLIOTEKI PUBL. W ŁANCUCIE

Z inicjatywy Powiatowego Komitetu Bibliotecznego, który ukonstytuował się dnia 24 lipca 1945 r., na mocy uchwały Powiatowej Rady Narodowej z 10-go stycznia

1946 r., wreszcie na skutek palącej potrzeby przeniesienia, powiększenia i reorganizacji tzw. Biblioteki przy Kasie Stefczyka, czynnej przez szereg lat okupacji, z zacyznu tejże dnia 20 stycznia 1946 r. została otwarta powiatowa Biblioteka Publiczna w Łąncucie.

Wpierw dla 10-cio tysięcznego miasta Łąncuta.

Rok później dla 90-cio tysięcznej okolicy.

Teraz po czterech latach, gdy posiadamy 8333 książek (wg stanu z dnia 31 grudnia 1949), zaś 8 bibliotek gminnych łącznie z jedną biblioteką miejską 10335 książek (razem 18668 tomów), równorzędnie traktujemy teren i potrzeby miejscowe. Organizacja powszechnych bibliotek publicznych z 70-ciom punktami bibliotecznymi est ukończona.

Biblioteki gminne przyczyniają się do rozbudzenia czytelnictwa na wsi. Już w pierwszym roku swego istnienia zorganizowały 5 wystaw książki. Każda liczy od 150 — 400 czytelników, co łącznie z Oddziałem Miejskim Powiatowej Biblioteki i Miejską Biblioteką Publ. w Leżajsku daje 804 czytelników.

W roku bieżącym w ramach „100-tysięcznego planu“ naszego rzeszowskiego województwa zamierzamy osiągnąć 10 000 czytelników.

Korzystają również chętnie (zwłaszcza młodzież szkolna) z czytelnicy (20 miejsc, 30 tytułów czasopism i tyleż roczników z ubiegłych lat, biblioteka podręczna). W ubiegłym roku odwiedzili ją 10 819 razy dzięki temu, że od kilku miesięcy posiadamy ładny dwuizbowy lokal z oddzielną czytelnią o łącznej powierzchni 103 m² podłogi, od roku czwartą pracowniczkę, a od początku należyście ustosunkowane władze.

Pozostałe biblioteki powszechne łącznie z punktami bibliotecznymi osiągnęły w ubiegłym roku 54 532 odwiedzin i 62 564 wypożyczeń. W sumie rok 1949 dał w powiecie łąncuckim 84 160 odwiedzin i 95 110 wypożyczeń w bibliotekach powszechnych.

Czytelnictwo zespołowe i wypożyczanie kompletów jednotytułowych, wprowadzone w 1947 r. zyskało ostatnio z Ministerstwa Oświaty przydział kilkudziesięciu kompletów zawierających po 15 egzemplarzy jednego tytułu. Dzięki temu czytelnictwo pogłębi się i zorganizuje.

Mieszkańcy miasta Łąncuta czytają. W ciągu czterech lat wpisało się do Oddziału Miejskiego Powiatowej Biblioteki 2 408 osób:

W 1946 r. zanotowano	26 732	odwiedzin,	27 380	wypożyczeń, w tym	522	pop.-nauk.
w 1947 r.	27 260	„	30 173	„	1 074	„
w 1948 r.	28 168	„	30 397	„	1 642	„
w 1949 r.	29 628	„	32 546	„	2 013	„
Razem:	111 788	odwiedzin,	120 496	wypożyczeń, w tym	5 251	książek pop.-nauk.

E. Cz.
Łąncut

Z PRAC BIBLIOTEK DZIECIĘCYCH

KUKIEŁKI W BIBLIOTECE DZIECIĘCEJ

Jednym z wielu środków zbliżenia dzieci do biblioteki, ośmielenia ich, ożywienia i wciągnięcia do pracy w czytelni jest przedstawienie kukiełkowe. Jak wykazała dotychczasowa praktyka środek ten jest dla dzieci wyjątkowo atrakcyjny.

Małe lalki na patyku, prowizoryczne dekoracje, prymitywna scenka — oto praktyczne zalety takiej imprezy. Dzieci przyciąga możliwość oglądania bezpłatnego widowiska, bibliotekarka zaś zyskuje możliwość nawiązania współpracy z dziećmi. Wykonawców znaleźć nie trudno, ale aby kukiełki wykonać własnymi siłami, trzeba dzieci uprzednio zorganizować. Jedną grupę przeznaczają się do funkcji technicznych (przygotowanie główek, szycie lalek, sporządzanie dekoracji), drugą uzdolnioną w kierunku aktorskim uczy się tekstu i operowania kukiełkami. Trzecia grupa — porządkowa zajmie się przygotowaniem sali do przedstawienia, utrzymaniem porządku wśród młodocianej publiczności itp. Czwarta wreszcie grupa, uzdolniona literacko, pod kierunkiem i przy pomocy bibliotekarki przerabia i opracowuje tekst sztuki kukiełkowej. Poszczególne grupy odpowiadają za swój odcinek pracy. Chętnych zwykle jest dużo. Prace najlepiej jest rozdać do domów, a tylko uzupełniać je w bibliotece, aby nie zakłócać normalnego życia czytelni. Podniecenie ogarniające wtajemniczonych w szczegóły imprezy udziela się ich kolegom i przyjaciołom. Ponieważ przedstawienie (jak i wszystkie imprezy biblioteczne) jest bezpłatne, a dostępne tylko dla zapisanych do biblioteki czytelników, więc chętni do zapisania się do grona stałych czytelników napływają tłumnie. Pierwszy krok został zrobiony. Od umiejętności i wysiłku bibliotekarki zależy, czy ci ciekawscy, znęcani przedstawieniem staną się wiernymi bibliotecznymi czytelnikami. Bibliotekarka musi też wykorzystać zapal czynnich uczestników i organizatorów przedstawienia, zorientowawszy się w ich zainteresowaniach i uzdolnieniach — skierować je umiejętnie ku innym celom związanym ściślej z pracą wychowawczą biblioteki i z nauką korzystania z książki.

Np. grupa dzieci o zamiłowaniach literackich, umiejąca ocenić przeczytane książki, może pisać recenzje, które ozdobione ilustracją i wywieszane w bibliotece wywołują żywe zainteresowanie. Dzieci te mogą grać najczynniejszą rolę na zebraniach, na których omawia się twórczość poszczególnych autorów. Inna grupa techniczna może w przyszłości gromadzić ilustracje do katalogów, albumów, wykonywać gry literackie, które mają takie powodzenie na zebraniach miesięcznych. Oczywiście nawet do wykonania takich prac konieczne jest zapoznanie się z treścią książek wymienionych np. w ka-

talozku, czy grze literackiej. Grupa aktorska przyda się przy każdej inscenizowanej ad hoc bajce, przy urządzaniu „godzinek autorskich“, czy jakichkolwiek imprez okolicznościowych. Grupa dzieci „organizatorów“ porządku znajdzie po przedstawieniu pracę przy rozkładaniu książek, ona to powinna wziąć na siebie obowiązek obsadzenia dyżurów.

Wszystkie te chwytły wciągające dzieci do właściwej pracy z książką w miarę dojrzewania ich stają się mniej potrzebne, ogranicza się więc ich stopniowo. W pełnym zaś rozkwicie czytelnictwa są już zbyteczne. Magnes, który zniżył dzieci do czytelni, staje się niepotrzebny, gdyż zastępuje go inny magnes — poznanie przyjemności i pożytku obcowania z książką. Wyniki opisanych metod są bardzo owocne, co najlepiej można zauważyć po zwiększeniu się frekwencji w bibliotece w okresie następującym po kukiełkowej imprezie.

W. Makowska

Biblioteka dla Dzieci Nr 4
B-ki Publicznej m. st. W-wy

ALBUMY

Albumy są niezbędnym uzupełnieniem księgozbioru każdej biblioteki dziecięcej. Zależnie od swego poziomu przeznaczone są:

1. dla dzieci młodszych; stanowią wtedy wstęp do czytelnictwa i zawierają małą ilość tekstu przy licznych ilustracjach, co pozwala na szybkie przyswojenie tematu,
2. dla dzieci starszych; budzą ciekawość i rozwijają zamiłowanie w pewnych kierunkach;
3. wreszcie zastępują książkę popularno-naukową; ponieważ książki z pewnych dziedzin wiedzy dostosowane są często tylko do poziomu czytelników dorosłych — w albumie możemy dać łatwiejsze ujęcie tematu; album również jest uzupełnieniem książek naukowych z różnych dziedzin (np. geografii, historii, techniki, zagadnień współczesnych itp.). Z pośród spraw aktualnych album powinien uwzględniać te, których wartość jest nieprzemijająca, a których nie zdążyła jeszcze przystosować do poziomu młodych czytelników książka popularno-naukowa. Przykładem takich albumów dokumentarnych będą np. „Stulecie wiosny ludów“, „1 maja“, „Wyścig pracy“.

Albumy mogą też wywierać wpływ na kształcenie smaku artystycznego i budzić poczucia piękna jak np. „Album malarstwa europejskiego“.

Żeby album spełniał należycie swe zadanie musi odpowiadać pewnym warunkom: mieć układ przejrzysty i planowy, ilustracje estetyczne, wiadomości konkretne, podane w krótkich tekstach, wreszcie bibliografię dotyczącą danego tematu. Trzeba też zo-

stawić miejsce na uzupełnianie treści, szczególnie jeśli tematem są sprawy aktualne. Ogólnie przyjęło się, że przy wykonaniu albumu główny nacisk kładzie się na ilustracje ze skróconym do minimum tekstem. Otóż na przykładzie podanym nżej wyjaśniamy o ile wartość i przydatność albumu zwiększa się, gdy dołączymy do niego jeszcze wycinki z pism, artykuły itp. Tytuł przykładowego albumu: Chopin. W księgozbiórce Biblioteki znajdują się 2 książki o naszym muzyku: Iwaszkiewicza i Mayznera.

Ilustracje w albumie rozmieszczone są w porządku chronologicznym: dzieciństwo, portrety rodzinne, wyjazd za granicę, przyjaciele-muzycy, wreszcie śmierć, a następnie fragmenty wystawy w Muzeum Narodowym, odbitki rękopisów dzieł muzycznych, konkursy chopinowskie.

Ten materiał ilustracyjny daje młodemu czytelnikowi łatwy obraz kolejnych wydarzeń. Ale to nie wszystko, wplecione bowiem w ilustracje teksty (artykuły, wiersze) wyjaśniają znaczenie i wielkość Chopina.

Album rozpoczyna krótki życiorys, który jest sucho, po dziennikarsku potraktowanym zbiorem faktów, dalej wiersze: o ogrodzie w Żelazowej Woli, o mazurkach (doskonale rytmicznie naśladujący zmienność i ruch tego tańca), o tęsknocie za ojczyzną, pod której wpływem powstały niektóre dzieła muzyczne; słowa hołdów, składanych Chopinowi przez ówczesnych muzyków, ciekawy artykuł o jego muzyce (ilustrowany odbitkami rękopisów), przegląd dzieł, wreszcie historia Konkursów Chopinowskich ze specjalnym uwzględnieniem — ostatniego.

Na zakończenie „Pieśń ludowa w muzyce Chopina“, oraz informacje o tym, że z twórczości wielkiego muzyka czerpali także swe natchnienie znakomici poeci (Mickiewicz, Norwid, Kasprówicz, Kopniewska itd.).

Album ten stojący na wystawie, poświęconej Chopinowi, przeglądali prawie wszyscy czytelnicy. Stał się on wielką pomocą dla dzieci, opracowujących tematy szkolne. Na zapytanie: „Czy podobał ci się album o Chopinie?“ odpowiedzi brzmiały:

— „Ciekawy, bo są podane prawdziwe fakty“ (kl. VIII).

— „Znalazłam ładny wierszyk o Chopinie i muszę się go na jutro do szkoły nauczyć“ (kl. V).

— „Ciekawe to o konkursach i o tym co on napisał“ (kl. V).

Zjawiła się i uwaga krytyczna:

— „Nie wiem co to są: scherzo, impromptu“ (kl. VII).

Daje nam to wskazówkę, jak album uzupełnić i jakie dodać wyjaśnienia.

W. Makowska
Warszawa

IMPREZY ARTYSTYCZNE

W październiku 1947 r. dostałam w przydziale małą, niepozorną książeczkę T. Mayznera pt. „Chopin“.

Ponieważ sama bardzo lubię muzykę, postanowiłam urządzić na rocznicę śmierci Chopina wieczór poświęcony wielkiemu muzykowi. Książka Mayznera dawała mi materiał, ale wiedziałam, że sama prelekcja mogłaby znużyć niejednego słuchacza. Wobec tego postanowiłam opowiedzieć o Chopinie zilustrować muzyką. Zawahałam się jednak: przecież czytelnia nie jest świetlicą, aby urządzać w niej muzyczne imprezy. Piękna to będzie placówka czytelnicza rozbrzmiewająca preludiami i skocznymi dźwiękami mazurków! Ale uspokoiłam swe bibliotekarskie zastrzeżenia — muzyka jest jedną z gałęzi kultury i napewno można ją powiązać ze sprawami czytelnictwa. Przystąpiłam do realizowania mego



Wystawa Szopenowska
B-ka Dziecięca Nr 1 B-ki Publ.
m. st. Warszawy

planu: a więc dam dzieciom nie tylko suchą biografie, ale zapoznam je z pięknem muzyki Chopina. Ciekawa byłam jak tę wiadomość przyjmą czytelnicy. Starsi, ku memu rozczarowaniu, odnieśli się do nowiny z rezerwą, natomiast młodszym oczy płonęły z radości i oczekiwania. Wyjaśniłam jednym i drugim, iż planowany wieczór chopinowski będzie naszym przygotowaniem się do nadchodzącej 100-nej rocznicy śmierci wielkiego kompozytora. Kilko starszych czytelników zgłosiło się do pomocy w urządzeniu wieczoru. Już przed „wieczorem“ barwny plakat gromadził dzieci przed drzwiami czytelnicy. Z braku odpowiedniego instrumentu pożyczyłam dobry patefon oraz koncertowe płyty z utworami Chopina najbardziej popularnymi i najłatwiejszymi do przyswojenia przez słuchaczy: Polonez A-dur, Mazurki, Preludia, Walc, Etiudy, Rondo, Sonata c-moll poświęconą J. Elsnerowi oraz Nokturny. Na wieczór chopinowski zebrała się w sali czytelnicy gromadka dzieci raczej młodszych (10—12 lat). Zjawiała się także „elita“ czytelników starszych oraz za-

proszeni goście z innych bibliotek dziecięcych. Starsza czytelniczka (po próbach) zajęła miejsce przy patefonie, aby w odpowiedniej chwili nakładać płytę. A ja otoczona gromadką dzieci zaczęłam opowiadać o Chopinie. Z satysfakcją patrzyłam na zasłuchane twarze czytelników chłonących z zainteresowaniem opowiadanie o małym genialnym Frycku. Starłam się opowiadać jak najprościej (wykorzystując plastyczne sceny z okresu dzieciństwa Chopina). Razem z opisem uroku pół mazowieckich stawianych w muzyce Chopina popłynęły dźwięki Mazurka. Dzieci słuchały muzyki jak dalszego ciągu opowiadania. Nastrój skupienia utrzymał się do końca i rozwiął się dopiero w chwilę po ostatnim dźwięku Marsza Żałobnego.

Zrozumiałam, że wieczór poświęcony Chopinowi odezwie się nie raz w pamięci mojej gromadki.

J. Kruszevska

B-ka dla dzieci Nr 7

B-ki Publicznej m. Warszawy

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

ZDENEK TOBOLKA: KNIHA, JEJI VZNIK, VYVOJ A ROZBOR. Praha 1950 „Orbis“ s. 243, tabl. 202.

W przedmowie autor wyznaje, że pisał tę książkę z uśmiechem i z radością, że pragnąłby, aby czytelnik doznawał podobnych uczuć przy jej studiowaniu. Istotnie, omawiana praca spełnia to zadanie dzięki łatwemu i popularnemu ujęciu tematu, a autor wykazujący dużą znajomość przedmiotu, podaje wiele ciekawych szczegółów z zakresu biblioznawstwa w sposób przystępny nawet dla zupełnie nieprzygotowanego czytelnika. W retrospektywnym rzucie oka przedstawia początek i rozwój książki w ciągu ostatnich lat czterech tysięcy, szczęśliwie unikając przerozrostów w stronę historii literatury czy dziejów nauki, sztuki lub rzemiosła.

Przy pomocy obficie zebranego historycznego materiału udowadnia on słusznie, że nie zawsze kultura zachodnioeuropejska dzierżyła prymat w rozwoju tego, co jest jej najwybitniejszym i najwymowniejszym wyrazem: książki. Zwrócenie uwagi na fakt, że trzy najważniejsze rodzaje materiału pisarskiego: papirus, pergamin i papier pochodzą ze wschodu, że znajomość wyrobu papieru przywędrowała do Europy z Chin przez Turkiestan i Arabię, zużywając na odbycie tej drogi lat przeszło tysiąc, że drukowana książka chińska wyprzedziła o sześć stuleci zachodnioeuropejskie pierwodruki — całkowicie potwierdza powyższą tezę o przetwórczej roli Europy w porównaniu z genialną inicjatywą orientálną.

Z przykrością musimy stwierdzić, że nie posiadamy w języku polskim nowoczesnego odpowiednika do dzieła dr Zdenka Tobolki. Porównanie czeskiej pracy z Arctem, przeznaczonym dla młodzieży, z Jackowskim, ujmującym temat raczej z drukarsko-technicznego punktu widzenia, nie mówiąc już o czcigodnym lecz trochę przestarzałym Lelwelu — wypada na korzyść bogatego wydawnictwa cze-

skiego, aczkolwiek wydaje się ono za nadto ufające źródłom niemieckim. A nawet przyswojenie, przetłumaczenie owej pracy byłoby z pewnością korzystne dla polskich pracowników bibliotekarskich.

Jednakże na temat niektórych wywodów autora można przeprowadzić dyskusję. Rodowód słowiańskiego słowa „książka“ z asyryjskiego przez armeński i turecki — co Tobolka powtarza za uczonymi skandynawskimi — nie wydaje mi się zupełnie przekonywującym. Dla czeskiego bibliografa nie ulega również wątpliwości, że całkowita zasługa wynalezienia druku zachodnioeuropejskiego przypada Gutenbergowi, nad czym niektórzy nowsi badacze stawiają znak zapytania. Zdaje się, że nie można także z taką stanowczością rozstrzygać o niemieckiej narodowości krakowskiego drukarza i złotnika Świętopełka Fioli, którego imię autor pozostawia niestety w brzmieniu germańskim.

Gdyby szczegółowo przewertować 211 stron druku, znaleźlibyśmy w tekście niejedną niekonsekwencję. Tak np. na str. 12 w wierszu 13 czytamy: „W państwie narodu słońca, u Inków w górach Andach, nie była znana książka, ponieważ tam nie było znane pismo“. A nieco niżej w wierszu 27 tejże strony: „Pismo węzłowe znali starzy Chińczycy, Meksykanie, Peruwianie, Inkowie“. W rozdziale zatytułowanym „Kształt książki“ oraz w innym pod tytułem „Materiał używany przy wyrobieniu książki“ autor wspomina o palmowych liściach, o zwojach papirusu, o woskowych tabliczkach, o kartach pergaminowych itd., lecz ani słowem o węzłach sznurowych środkowo-amerykańskich. Podobnie, pisząc o pierwszych książkach drukowanych cyrylicą i słusznie podnosząc zasługi Franciszka Skoryny, nie różni jego miejsca urodzenia „Połocka“ (str. 92 w. 21) od „Płocka“ (w. 20).

Mnóstwo przykładów z dziejów kultury ziem czeskich,

opartych na autopsii i zacierpniętych z nienaruszonych zniszczeniem wojennym zbiorów muzealnych i bibliotecznych Czechosłowackiej Republiki, nadaje wywodom specjalną wartość dla czytelników słowiańskich. Przy sposobności warto wyłowić interesujące szczegóły polsko-czeskiej łączności kulturalnej. Tak np. wielu pierwszych drukarzy czeskich rozpoczynało swoją karierę zawodową na ziemiach polskich: Konrad Baumgarten we Wrocławiu i w Gdańsku, Chaim syn Dawida Schwarz w Oleśnicy. Z nowszych grafików polskich opracowujących exlibrisy dla czeskich bibliofilów wymienimy: Czesława Borowczyka, Marka Brudnickiego, Henryka Gaczyńskiego, Stanisława Jakubowskiego, Jerzego Jarnuszkiwicza, Wojciecha Nowakowskiego, Edwardę Przeorską, Konstantego Sopoćkę i Kazimierza Wiszniewskiego.

Bogate i staranne wydanie książki przynosi zaszczyt praskiej spółdzielni księgarskiej „Orbis”. Uważna korekta i estetyka grafiki podnosi wartość. 202 ilustracje kreskowe, 119 podobizn siatkowych i 13 wielobarwnych wspaniale uzupełniają tekst. Niestety umieszczenie całego materiału ilustracyjnego na końcu książki, zgrupowanie go zależnie od sposobu wykonania i gatunku papieru, na którym je odbito, utrudnia praktyczne wykorzystanie rycin podczas czytania tekstu.

Stefan Kotarski
Warszawa

SŁOWACKI WZÓR ZNORMALIZOWANEJ METRYKI DRUKU

Jesteśmy świadkami coraz szybszego postępu racjonalizacji metod pracy w rozmaitych dziedzinach i coraz szerszego zastosowania normalizacji. Zdajemy sobie sprawę, ile korzyści przynieść mogłoby usprawnienie techniki bibliotekarskiej i jak wiele na tym polu jest jeszcze do zrobienia. Warto więc poświęcić nieco uwagi nowym wzorom czy projektom.

W grudniowym numerze „Pracy Księgarskiej” zamieściłem artykuł pt. „O współpracę wydawcy z bibliotekarzem”, w którym starałem się wykazać, jaki pożytek można by osiągnąć przez znormalizowanie wydawniczej metryki druku, pożytek dla katalogującego bibliotekarza, dla czytelnika, a pośrednio i dla wydawcy. Nawiązując do argumentów tego artykułu, przeznaczonego dla księgarzy-wydawców, bo bibliotekarzom nie trzeba wyjaśniać wartości i potrzeby reform w tym kierunku, chcę zwrócić uwagę na przykład, jakiego dostarcza wydawnicze opracowanie druków czeskich i słowackich. Powojenne czesko-słowackie poczynania dokumentacyjne i normalizacyjne zasługują na większe zainteresowanie.

Niedawno ukazało się słowackie tłumaczenie książki Makuszyńskiego pt. „Awantura o Basię”. Na ostatniej karcie tej książki zamieszczono metrykę druku, którą tu przytaczam dosłownie:

Autor	Kornel Makuszyński
Dielo	Borka
Pôvodny názov	Awantura o Basię
Prekladatel'	Ján Sipkovsky

Vydavateľ	Matica slovenská
Kniznica	Most, sväzok 22
Vyslo	1949
Redaktor	Josef Horák
Upravovateľ	Dusan Sulc
Tlaciár	Neografia, úc. spol.
Vydanie	Prvé
Formát	B 6
Papier	Dielovy stredojemny
Pismo	Pražska antiqua.

Na ogół takie zamieszczenie na druku wszystkich danych o nim odpowiada zasadniczym postulatom, wyrażonym w moim artykule i przynosi omówione tam korzyści. Należałoby życzyć sobie, aby podobny zwyczaj przyjął się na gruncie polskim i to nie jako sporadyczna praktyka, lecz jako obowiązująca norma wydawnicza. Można natomiast polemizować co do szczegółów wzoru. Moim zdaniem lepiej byłoby umieszczać metrykę druku na odwrotnej stronie karty tytułowej. Poza tymi danymi, które znajdujemy we wzorze, opis powinien zawierać wyraźnie wyszczególnione miejsce wydania druku, zamiast, albo obok normy arkusza, również format druku najlepiej podany w centymetrach (tak jak w „Przewodniku Bibliograficznym”) oraz objętość druku, tj. ilość stron, tablic itp. (z uwzględnieniem sposobu liczbowania). Pożądane mogłoby być także podanie wysokości nakładu (dla celów statystycznych) oraz daty ukończenia druku (przydatne np. przy kontroli wpływu „egzemplarza obowiązkowego”). Warto podkreślić zalety przejrzystego układu graficznego informacji (w kolumnie), przy czym ważne w projekcie normy byłoby ustalenie zawsze tej samej ich kolejności w układzie, ułatwiającej szybkie wyszukanie potrzebnych.

Jeszcze pod jednym względem wyposażenie wydawnicze druku słowackiego odpowiada życzeniom bibliotekarza. Listwę obwoluty wykorzystano na umieszczenie zwięzłych informacji o autorze i dziele.

Przy ustalaniu szczegółowych wytycznych wydawniczego opracowania druku należy również uwzględnić trudności transkrypcji. Często u nas np. przy licznych tłumaczeniach z języka rosyjskiego nazwisko autora podane jest w transkrypcji fonetycznej, a katalogujący bibliotekarz ma kłopotliwe zadanie odtworzenia oryginalnej pisowni, poto aby zastosować następnie nieco odmienną transliterację w myśl obowiązujących przepisów instrukcji. Oszczędziłoby mu tego, albo zamieszczenie w metryce druku nazwiska w brzmieniu i literacji oryginalnej, albo kierowanie się przez wydawcę tymi samymi zasadami transkrypcji, które obowiązują bibliotekarza (niekoniecznie w tytułaturze, ale właśnie w dodatkowych informacjach opisu, dających uzupełnienia do karty tytułowej). Rozbieżności utrudniają tu zresztą nie tylko pracę bibliotekarza, ale i poszukiwania czytelnika w katalogu.

Stanisław Sierotwiński
Kraków

**KOMISJA BIBLIOTEKARSKA
PRZY POLSKIM KOMITECIE NORMALIZACYJNYM**

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze w kwietniu r. b. przy Polskim Komitecie Normalizacyjnym została utworzona Komisja Bibliotekarska, która dzieli się na trzy podkomisje:

1) bibliografii, 2) bibliotek i 3) słownictwa księgoznawczego. Przedmiotem prac Komisji jest normalizacja pracy bibliotekarskiej, jej usprawnienie i ujednoczenie. W skład Komisji i Podkomisji wchodzi przedstawiciele Ministerstw, bibliotek, użytkowników i rzeczoznawcy, powołani do poszczególnych zagadnień.

Projekt normy opracowany przez Komisję musi być zatwierdzony przez Polski Komitet Normalizacyjny i wtedy dopiero wchodzi w życie.

Odbyły się już pierwsze posiedzenia organizacyjne (w dniach 24, 25 i 26.V) na których omówiono plan pracy na najbliższe miesiące i ustalono opracowanie referatów według niżej podanego wykazu:

Podkomisja Bibliografii:

- 1) skróty tytułów czasopism,
- 2) centralny druk kart katalogowych (kwestia do omówienia i wyjaśnienia ze Związkiem Bibliotekarzy i Archiwistów oraz z Domem Książki),

- 3) zagadnienie wkładki bibliograficznej do czasopism bieżących (kartki z opisami poszczególnych artykułów),
- 4) opis rejestracyjny bibliografii specjalnej.

Podkomisja Bibliotek zajmie się zagadnieniem

- 1) inwentarza książek bibliotek naukowych,
- 2) karty akcesyjnej czasopism,
- 3) rewersu,
- 4) karty katalogowej czasopism,
- 5) rejestru przybytków..

Podkomisja Słownictwa Księgoznawczego zreferuje

- 1) tezy słownika
- 2) bibliografię słowników i źródeł,
- 3) ustalenie stu najważniejszych terminów bibliotekarskich.

Dalsze referaty o ustalonych już zagadnieniach będą opracowane w następnym roku. Przewodniczący Komisji i Podkomisji zwracają się z prośbą do kol. kol. bibliotekarzy aby przesyłali Komisji krytyczne uwagi o projektach norm, które będą ogłaszane w „Bibliotekarzu“. Poza tym koleżanki i koledzy proszeni są o zgłaszanie swych dezyderatów i projektów, oraz o jak najszerzą współpracę i zainteresowanie się pracami normalizacyjnymi.

Adres Normalizacyjnej Komisji Bibliotekarskiej: Warszawa, Biblioteka Narodowa, Rakowiecka 6.

TREŚĆ: A r t y k u ł y: Wojciechowski K. Potrzeby czytelnictwa masowego. — **Kowalski J.** Wybór i urządzenie lokalu biblioteki powiatowej. — **Z frontu współzawodnictwa pracy:** W poszukiwaniu właściwych form. — **Szulcowa I.** B-ki ZSRR w czasie wojny. — **Dr Edward Kuntze nie żyje.** — **Bandura L.** Z zagranicznych badań nad czytelnictwem dzieci i młodzieży. — **Wasilewski P.** Kronika biblioteki. — **Z wystaw „Tygodnia O. K. i P.“:** Poznań (**M. Zwolińska, A. Kochlerówna, M. Jańczakówna**), Katowice (**Fr. Szymiczek**), Łódź (**I. Nagórska**). — **Gawarecka K.** Dział rękopiśmienny w B-ce im. Łopacińskiego w Lublinie. — **E. Cz.** Czterolecie Powiat. B-ki Publ. w Łańcutcie. — **Z prac bibliotek dziecięcych:** **Makowska W.** Kukiełki w b-ce dziecięcej. — **Makowska W.** Albumy. — **Kruszewska G.** Imprezy artystyczne. — **P r z e g l ą d p i ś m i e n n i c t w a.** — **Zdenek Tobolka:** Kniha, její vznik, vyvoj a rozbor (**St. Kotarski**). — **Sierotwiński St.** Słowacki wzór znormalizowanej metryki druku. — Komisja Bibliotekarska przy Polskim Komitecie Normalizacyjnym. —

CONTENTS: A r t i c l e s: K. Wojciechowski: The needs of mass reading. — **J. Kowalski:** Selection and equipment of a county library rooms. **From the front of work competition:** Searching for proper forms. — **I. Szulcowa:** The Libraries of USSR during the war. — **Dr Edward Kuntze dead.** — **L. Bandura:** Foreign research on children and youth reading. — **P. Wasilewski:** Library chronicle. — The exhibitions of the „Week of public education, book and press“: Poznań (**M. Zwolińska, A. Kochler, M. Jańczak**), Katowice (**Fr. Szymiczek**), Łódź (**I. Nagórska**). — **K. Gawarecka:** The manuscript section of the Łopaciński Library at Lublin. **E. Cz.** The fourth anniversary of the Public County Library at Łańcut. — From the works of children libraries: **W. Makowska:** Puppets in children's library. — **W. Makowska:** Albums. — **J. Kruszevska:** Artistic shows. — **Books and periodicals review.** — **Zdenek Tobolka:** Kniha, její vznik, vyvoj a rozbor (**St. Kotarski**). — **St. Sierotwiński:** A Slovak pattern of standardized origin paper of printed matter. — Library Section of the Polish Standards Committee.

Prenumerata półroczna 160 zł, z przes. poczt. 200 zł. **Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12)** ze wspólnym spisem treści 400 zł, z przes. poczt. 450 zł. **Roczniki 1947 i 1948** ze spisem treści po 350 zł, z przes. po 400 zł. **Numer pojedynczy** 30 zł, z przes. 35 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, 1/8 strony — 3 000 zł, 1/16 strony — 1 800 zł.

Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

R e d a g u j e K o m i t e t.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we wtorki od g. 17—18. Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

P.W.Z.G. - Oddz. 24, Wiślana 6, — Zam. 220. — 23. VI. 50. — 5 000 B-115566